Dziś „Gazeta Sportowa" Dziś „Gazeta Han"owa"

Nr. 193 Łódź, Piątek, 17 lipca 1925 r. Rok VIII

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego" — redakcja: 19-71, 2-99; nocna redakcja i drukarnia: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe: Poczt. Kasa Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy
I strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
Nekrologi 25 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ strona 10 szpl
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

ZAKUPY SOWIECKIE W ŁODZI

Finalizacja układu ze średnim związkiem na sumę 10 miljonów zł. — Pertraktacje z fabrykami Scheiblera, Poznańskiego i Widzewską Manufakturą

Po uskutecznieniu zakupów w fabryce Eitingona na sumę 3 miljonów złotych, przedstawicielstwo handlowe sowieckie, jak dowiadujemy się, prowadzi rokowania ze związkiem średnim przemysłu włókienniczego, a także z fabrykami Scheiblera, Widzewską Manufakturą i Poznańskiego.

Zdaniem p. Nazareniusa, należy się spodziewać sfinalizowania układów ze związkiem średniego przemysłu włókienniczego na sumę 10 miljonów złotych.

Narady z innymi fabrykantami są w toku.

Częściowy kompromis został rozbity

Poszło o przywileje dla byłych żołnierzy

Dzisiejsze posiedzenie sejmu zapowiada się bardzo burzliwie

Suwereni tęsknią do wywczasów letnich

Wrażenia ogólne

Wczorajsze posiedzenie sejmu miało długi porządek dzienny, zawierający 18 punktów. Liczba posłów na sali była odwrotnie proporcjonalna do ilości spraw.

Oddawna zresztą nie było tak spokojnego posiedzenia i spraw, tak mało budzących namiętności. Ogólną uwagę zresztą ściągały narady w gabinecie marszałka sejmu, które poseł Stroński nazwał w „Warszawiance" podziałem łupu.

W istocie rzeczy były to narady o tem, jak naispokojniej odbyć trzecie czytanie ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Przebiegu wczorajszych narad nie można nazwać pomyślnym. Częściowy kompromis, osiągnięty dnia 15 b. m., został wczoraj rozbity. Poszło o jeden tylko artykuł 52.

Według tego artykułu pierwszeństwo do parcelacji na kresach wschodnich mają posiadać byli żołnierze. Przeciwko temu stanowczo zaoponowały kluby mniejszości słowiańskich, zaś polskie kluby centrowo-lewicowe od tego punktu za nic odstąpić nie chciały.

Wobec tego ukraińcy i białorusini zapowiedzieli na dzisiaj gwałtowną i bezwzględną obstrukcję. Mówiono w sejmie, że nie cofną się nawet przed obstrukcją chemiczną.

Na naradzie wieczornej przedstawicieli klubów centrowo-lewicowych rzucono myśl ze strony P. P. S., ażeby pomimo zerwania kompromisu, dotrzymać umowy w stosunku do tych artykułów, co do których porozumiano się we środę. W ten sposób całe ostrze obstrukcji białorusinów i ukraińców byłoby zwrócone przeciwko przywilejom dla żołnierzy, wśród których są również i białorusini i ukraińcy.

Posłowie z P. P. S. i Wyzwolenia wyrażali przekonanie, że gdyby białorusini i ukraińcy przekonali się, że artykuły 44, 50 i 51 przechodzą w redakcji, uzgodnionej z niemi, musieliby osłabić obstrukcję i w ten sposób udałoby się sejmowi dojść do końca reformy rolnej i sesji.

Prawica jest natomiast usposobiona burzliwie; grozi, że skorzysta z obstrukcji białorusko-ukraińskiej, żeby obalić przy trzeciem czytaniu ewentualne poprawki centrowo-lewicowe.

Gdyby te groźby się sprawdziły, obstrukcja zaostrzyłaby się i sesja, zamiast skończyć się jutro — w sobotę, mogłaby się przeciągnąć jeszcze na parę dni.

St. Gr.

Przebieg obrad sejmu

ZABEZPIECZENIE OD BEZROBOCIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

WARSZAWA, 16 lipca. (PAT).

Poseł Puchałka (Ch. D.) referował projekt noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Nowela ta uwzględnia również i pracowników umysłowych, których wynagrodzenie nie przenosi 500 złotych, a którzy pracują w zakładach zatrudniających więcej, niż 5-ciu robotników. Składka wynosi 2 i pół procent za rok, najwyższa norma zarobkowa wynosi 8 zł. dziennie. Składka dzieli się w ten sposób, że pracownicy umysłowi płacą dwie piąte, a zakład trzy piąte.

Poseł Charasz uzasadnia wnioski mniejszości domagając się, aby skarb państwa dopłacał do zasiłków tak, jak dopłaca w stosunku do robotników.

W głosowaniu izba odrzuciła poprawkę mniejszości, oprócz poprawki posła Rusika i posła ks. Styczyńskiego, aby dodać przepis, według którego wydatki poniesione przez skarb na doraźną pomoc pracownikom umysłowym, mają być traktowane jako pożyczka, udzielona funduszowi bezrobocia. Ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.

TYTOŃ MUSI BYĆ LEPSZY.

Następnie izba przyjęła w 2 i 3 czytaniu szereg noweli do ustawy o monopolu tytoniwym. Nowela ta, za którą wypowiedział się przedstawiciel rządu, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu p. Głowacki postanawia, że robotnicy i pracownicy fabryk tytoniowych, zamkniętych z winy właścicieli przez rząd, otrzymają z dochodów monopolu tytoniowego odszkodowanie w wysokości 6-miesięcznego zarobku, od którego ewentualnie będą potrącane wypłacone już odszkodowania.

W związku z tem przyjęto rezolucję w sprawie wypuszczenia na rynek tytoniowy tytoniu niższego gatunku, oraz podwyższenia jakości wyrobów tytoniowych.

PAŃSTWO UTRZYMUJE POLICJĘ.

Poseł Putek referował nowelę do ustawy o policji państwowej. Dotychczas jedna czwarta kosztów utrzymania policji obciążała samorządy. Podczas rozpraw budżetowych zwyciężyła zasada, że koszt utrzymania policji powinien obciążać wyłącznie państwo.

Obecnie chodzi o nowelizację ustawy o policji w tym duchu. Nowelę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po całym szeregu spraw drobniejszych zakończono obrady wyznaczając następne posiedzenie dziś, godzina 4 po południu.

Co Niemcy odpowiedzą Francji

Sprawa umów arbitrażowych oraz sprawa przemarszu wojsk będą kwestjonowane

BERLIN, 16 lipca. (PAT). Zasadnicza treść odpowiedzi niemieckiej na notę francuską w sprawie paktu jest następująca: Rząd niemiecki gotów jest prowadzić w dalszym ciągu rokowania, w celu zawarcia paktu gwarancyjnego między Niemcami, Anglją i Francją, uważa jednak prawo przemarszu Francji przez terytorjum niemieckie za sprzeczne z paktem gwarancyjnym. Co do wymienionej w nocie francuskiej gwarancji przez Francję umów arbitrażowych, zawartych między Niemcami a jej wschodnimi sąsiadami, odpowiedź niemiecka zaznacza, że dla rządu niemieckiego nie jest jasnem, co Francja przez to rozumie. Bliższe wyjaśnienie tej kwestji jest konieczne. Nota niemiecka odrzuca żądania Francji w ich obecnej formie.. Co się tyczy wstąpienia Niemiec do ligi narodów Niemcy oświadczają gotowość swą w tym kierunku, jeżeli Francja zgodzi się na wszystkie wysunięte przez Niemcy założenia, w szczególności zaś co do art., dotyczącego prawa przemarszu przez Niemcy w razie akcji wojskowej ligi narodów. Tekst noty niemieckiej nie jest jeszcze definitywnie ustalony. Redakcja ostateczna noty nastąpi po posiedzeniu komisji spraw zagranicznych reichstagu oraz po konferencji premjerów państw Rzeszy, która odbędzie się w piątek.

Pożyczka za zgodę

LONDYN 16 lipca. (Własna służba telegraficzna). — „Daily Herald" pisze, że bawiący w Berlinie prezes banku angielskiego miał zaproponować Niemcom pożyczkę 200 miljonów dolarów, o ile rząd niemiecki zgodzi się na przyjęcie noty francuskie w sprawie bezpieczeństwa bez żadnych zmian.

Sprawa układu handlowego z Niemcami

GŁOS NIEMIECKI O TRUDNOŚCIACH POROZUMIENA.

BERLIN, 16 lipca (Pat). „Berliner Tageblatt" zamieszcza artykuł o polsko-niemieckich rokowaniach handlowych Ericka Dombrowsky'ego, w którym to artykule czytamy między innemi: Rzed Rzeszy niema zamiaru przedłużać rokowań bez końca. O ile w najbliższym czasie nie dojdzie do porozumienia, wówczas należy zerwać rokowania. Mimo to nie należy tracić nadziei, że strony dojdą do porozumienia i że zostanie zawarte prowizorjum conajmniej na przeciąg 6-ciu miesięcy.

Autor zastanawia się dalej nad tem, czyby nie można było kwestji węglowej wyłączyć z programu rokowań i pozostawić tę kwestję prywatnym układom, jak to się stało między przemysłowcami niemieckimi i francuskimi. Niemcy i Polska są w dużej mierze od siebie zależne. Niemcy eksportowały w pierwszym kwartale towarów za 120 miljonów marek do Polski. Zdaniem autora niema takich różnic, aby nie można było przy dobrej woli dojść do porozumienia.

Atak na lira włoskiego

Aby zachwiać regime faszystowski

LONDYN, 16 lipca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). — „Daily Telegraph" donosi, iż na giełdach nowojorskich i londyńskich rozpoczęła się energiczna kampanja przeciwko lirowi włoskiemu, aby w ten sposób zachwiać Mussoliniego i regime faszystowskie we Włoszech.

Faszyści odpowiedzialni za zabójstwo Matteottiego.

RZYM, 16 lipca (Pat). Komitet opozycji awentyńskiej ogłosił oświadczenie w sprawie procesu, wytoczonego senatorowi de Bono, które zaznacza, że proces ten dostarczył dostateczną ilość dowodów, stwierdzających, iż rząd obecny jest odpowiedzialny za śmierć Matteottiego. Z tego powodu opozycja podejmie w dalszym ciągu walkę przy użyciu wszystkich środków.

TĘTNO CHWILI

„Chłop mowny a kot łowny"

Oczywiście. Nie należymy do gatunku ludzi bardzo towarzyskich. Przy stole restauracyjnym, w wagonie, na plaży, w teatrze, w kabarecie, uważamy za oznakę złego wychowania odezwanie się ni stąd, ni zowąd do swego sąsiada. O wychowaniu w czasach powojennych można zresztą nie mówić — jeśli nie ze względu na mauvais ton, to tak a priori nie gadamy do siebie. Wewnętrzna niechęć, zły humor, usposobienie buldoga podrażnionego wystarczają, aby każdy z nas, choćby był w licznem towarzystwie, patrzał osowiałym wzrokiem w solniczkę lub popielniczkę, stojącą na stole, jak sroka w kość.

Powiedz coś do takiego — przeszyje cię krytycznym wzrokiem, odwarknie coś niezrozumiałego niby pies, któremu nadeptano na ogon i odwróci się w trzecią stronę.

Noli me tangere. Nie ruszaj mnie! To nasza cecha w podróży i na tak zwan. wilegiaturze.

Jakże inaczej w Belgji, we Francji, czy nawet w Niemczech. Pierwszy raz w życiu widzisz takiego pana czy panią przy stole, a po pięciu minutach jesteście w jaknajlepszej komitywie; on czy ona zdążył ci w niecałe dziesięć minut opowiedzieć skąd przyjechali, jak się bawią, jak teraz drogo, a jak przedtem było tanio, jaki ten lub te dzieciaki są czarujące etc. etc. Wieczorem jesteście tout a fait amis cochons, idziecie razem do dancingu, do kawy, kina, gracie partyjkę zanzi i wreszcie po wymianie życzeń wzajemnej szczęśliwości i miłych snów udajecie się na upoczynek każdy do swej chałupy.

Ca ne dit rien du tout, nic to nie mówi, do niczego nie obowiązuje, a jednak stwarza miłą atmosferę towarzyskości, łatwego obcowania i powierzchownej ale jednak życzliwości.

Z tych mnóstwa drobiazgów, petits mots, gestów układa się barwna mozajka codziennego współżycia, raczej współistnienia, której leitmotivem jest uprzejmość i dobra wola.

Tem się różni i odcina jaskrawo od życia na Zachodzie nasz obyczaj towarzyski.

Pod pewnym względem przypominamy ekspedycję amerykańską Mac Millan'a, która wyrusza wkrótce do bieguna północnego. Wódz ekspedycji, Mac Millan, zalecił swym współtowarzyszom zachowanie zupełnego milczenia, upraszał ich nawet o nierozmawianie podczas obiadu.

— Gdy zaczniecie opowiadać sobie historyjki i anegdotki, nie będzie temu końca. Wreszcie zaczniecie się powtarzać. Nie będziecie mieli już nic sobie do powiedzenia. Trzeba się oszczędzać. Tematy do konwersacji pod biegunem, w państwie wiecznego milczenia nasuwają się bardzo rzadko. Oszczędzajcie je!

Tak mówił captain Mac Millan.

Zdaje się jakgdyby całe podróżujące społeczeństwo nasze trzymało się ściśle recepty kap. Mac Millan'a. Jakgdybyśmy jadąc np. do Milanówka czy innego Skolimowa udawali się do bieguna północnego. Jakież nieprzebrane skarby anegdot historyjek uciesznych i rozmówek wyładujemy po wylądowaniu na Szpicbergu!...

Ale że nas nie stać na tak daleką i kosztowną podróż więc prawdopodobnie staniemy się wymownymi na polach Elizejskich. Tylko nie tych nadsekwańskich.

Tres.

Niebywale sprytny oszust

Udawał wicekróla Indji i „kupował" biżuterję

LONDYN, 16 lipca. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego"). — Korzystając z obecności wice-króla Indji w Londynie, pewien pomysłowy oszust, który jest bardzo podobny do wice-króla, urządził parę sprytnych oszustw, które mu się w zupełności udały.

Zgłosił on się mianowicie do szeregu wielkich firm jubilerskich i przedstawiając się jako wice-król Indji, którego każdy londyńczyk doskonale zna z fotografji, poczynił znaczne „zakupy" przedmiotów wartościowych, a następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Najzdolniejsi detektywi Scotland Yard zostali zmobilizowani w celu uchwycenia sprytnego oszustwa.

Maska bolszewicka

wobec maski kapitalizmu

Jeden z wielkich organów opinji amerykańskiej „New York Times" wyraził się żartobliwie, że rząd sowietów nie powinienby nadal udzielać wizy paszportowej komunistom, których nazwiska kończą się na „man".

W rzeczy samej najgłośniejsze i najsuciej w dokumenty wyposażone akty oskarżenia przeciwko bolszewizmowi wyszły z pod pióra nie pisarzy burżuazyjnych, ale komunistów wojujących: Emmy Goldman, Aleksandra Berkmana i Maxa Eastmana.

Ustrój bolszewicki w książkach tej trójcy odmalował się, jeżeli tak można powiedzieć, własnemi rękami i własnym pędzlem.

Aleksander Berkman i Emma Goldman, jak wiadomo, z chwilą ustalenia się w Moskwie rządów Lenina i Trockiego, udali się do Rosji, w przekonaniu, że tam znajdą, jeśli nie kraj swego ideału, to wszystkie warunki niezbędne do ideału tego urzeczywistnienia. Ich długie lata włóczęgi, długie lata tułactwa, poniewierki i prześladowań miały nareszcie znaleźć zapłatę i zadośćuczynienie. Jeśli w psychologji każdego żyda jest coś z pielgrzyma i tułacza, wygnanego z raju i tęskniącego za powrotem do Ziemi Obiecanej, to w duszy tych dwojga rewolucjonistów, śpieszących do Rosji bolszewickiej, było coś z niepokoju i gorączki ludzi, mających stanąć wobec cudu swych spełnionych marzeń.

Bolszewicy przyjęli swych gości z honorami, „najgrubsze ryby" władzy moskiewskiej udzieliły przybyszom poparcia, protekcji, otoczyły ich gościnną opieką i troską. Przybysze zyskali możność zwiedzenia różnych miejscowości, spojrzenia na rozmaite strony życia, wniknięcia w praktykę rozmaitych instytucji sowieckich. Co więcej: Berkman, szczególnym snadź obdarzony zaufaniem czerwonych władców, otrzymał bardzo poważną funkcję rządową, na domiar, jak się przekonał niebawem, nadzwczaj zyskowną.

Któż przeto w stopniu wyższym od tych dwojga mógł mieć dane po temu, aby po burzach i udrękach szukania, odnaleźć wreszcie przystań upragnioną w Bolszewji i dom tamże własny założyć?

Zamiast ukoju wszakże, znaleźli nowy, największy, ostateczny zawód całego swego życia.

Zamiast spełnienia swych tęsknot, lub choćby otwarcia drogi ku ich spełnieniu, oszustwem, pod któremi ukrywają się nieznaleźli, że bolszewizm jest tylko fikcją i sprawiedliwość i nienasycona żadza bogactw, znieprawienie i gwałt, djabelskie samolubstwo i pycha nie znająca granic, tyranja i okrucieństwo: słowem dobrodziejstwa, doskonale znane w starym ustroju burżuazyjnym i uchodzące uprzednio za jego wyłączną charakterystykę.

Nasza posłannicza para przekonała się naocznie, że to, co stanowi plagę rządów burżuazji, nie przestaje być plagą pod dyktaturą proletarjatu. Politykanci i politykierzy zbogacają się kosztem państwa zarówno i tak samo po jednej, jak po drugiej stronie czerwonej granicy, którą Bolszewja wypisała krwią pomordowanych ofiar; i tak samo w Rosji, jak gdzieindziej, lud roboczy stanowi wciąż jeszcze tylko podścielisko dla drapieżnych i bezwzględnych rekinów; i tak samo tam, jak gdzieindziej, więzienia, napełnione i przepełnione ofiarami, są jedynem choć strasznem oskarżeniem przeciw sowietom, jak ongi były krzykiem protestu przeciw carom i Europie, która ich wspomagała i która się przed nimi korzyła. Gdy śród warstw odgórnych, śród palatynów bolszewizmu kwitnie użycie i zbytek, wyrastają fortuny i tryumfuje cynizm, jednocześnie na dole, śród ludu panuje nędza, ciemnota, upośledzenie i barbarzyństwo niemniejsze od ciemnoty i upośledzenia chłopstwa rosyjskiego pod carami.

Nie trzeba dodawać, z jak wielką uciechą przyjęto w Ameryce, ojczyźnie królującego kapitalizmu, rewelacje zawiedzionych rewolucjonistów. Zarówno „The bolshewik myth" Berkmana, jak „My disillusionment in Russia" Emmy Goldman wydały się potentatom przedsiębiorstw amerykańskich książkami wręcz opatrznościowemi, jako narzędzia propagandy antybolszewickiej.

Jak widzimy, kapitalizm amerykański nie jest ani zbyt wybredny, ani zbyt wymagający. Nie kwestjonując szczerości i wierności świadectw, zawartych w książkach zawiedzionej pary, przedsiębiorca amerykański nie próbuje dowieść wyższości swego ustroju nad bolszewizmem. Poprzestaje na świadectwie, które mówi, że ustrój bolszewicki jest jeszcze większem polem poniewierki i wyzysku pracy od kapitalizmu.

J. Przemyski.

Trudno uspokoić Chiny

Które wciąż podburza agitator bolszewicki

AMERYKA ZWOŁA KONFERENCJĘ.

WASZYNGTON, 16 lipca (Pat). Prezydent Coolidge, który jeszcze przed trzema dniami zamierzał zaniechać projektu zwołania konferencji międzynarodowej w sprawie Chin, zmienił nagle swe stanowisko. Departamenty stanu spraw zagranicznych handlu przygotowały już wszystkie dokumenty, potrzebne dla delegatów amerykańskich na powyższą konferencję międzynarodową. Departament stanu spraw zagranicznych pozostaje w kontakcie ze wszystkiemi mocarstwami, podpisanemi na traktacie waszyngtońskim dążąc do zwołania wspomnianej konferencji w możliwie najbliższym terminie.

CZEGO CHCE JAPONJA?

LONDYN, 16 lipca (A.W.). Japoński minister spraw zagranicznych oświadczył wczoraj w parlamencie, że Japonja gotowa jest wziąć udział w międzynarodowej konferencji z Chinami. Rząd japoński jest jednakże zdania, że konferencja ta mieć będzie ograniczone tematy obrad, choćby już dlatego, że kwestja najbardziej ostatnio aktualna, np. wypadki w Szanghaju, rozpatrywana będzie oddzielnie, przez radę miejską Szanghaju z władzami konsularnemi.

Minister w przemówieniu swojem silnie podkreślił, że Japonja nie zawarła dotychczas ani z Anglją, ani ze Stanami Zjednoczonemi żadnych układów.

„RZĄD MONGOLSKI ZACHĘCA".

LONDYN, 16 lipca (A.W.). Tak zwany rząd mongolski wystosował do Pekinu notę, w której wyraża nadzieję, że Chinom uda się wyzwolić z pod ucisku cudzoziemców.

Rząd mongolski wystąpił w tej nocie jako samodzielna jednostka państwowa, proponując nawet rządowi chińskiemu rozpoczęcie rokowań w sprawie uzyskania od rządu chińskiego całkowitej od niego niezależności. Właściwym powodem wystąpienia rzekomego rządu mongolskiego jest zależność Mongolji od sowietów, które niewątpliwie są inicjatorami wspomnianego kroku.

SOWIETY KONCENTRUJĄ WOJSKA.

LONDYN, 16 lipca (A.W.). Według ostatnich doniesień, sowiety skoncentrowały swoje wojska w kraju Zabajkalskim, w Syberji wschodniej i w Mandżurji.

Ruch wojsk sowieckich stoi w związku z dążeniem sowietów do oderwania od Chin całego kompleksu kolei wschodnio-chińskiej. Przypuszczać jednak należy, że w sprawie tej zabierze głos Japonja, która oddawna niechętnem patrzy okiem na politykę sowietów w Mongolji i Mandżurji, specjalnie zaś obchodzi ją kwestja wschodnio-chińskich linji kolejowych.

PROTEST FRANCUSKI.

PEKIN, 16 lipca (Pat). Ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do korpusu dyplomatycznego z protestem przeciwko stanowisku rady chińskiej w Szanghaju, która postanowiła wstrzymać dostarczanie energji elektrycznej.

WOJNA CYWILNA TRWA.

PEKIN, 16 lipca (Pat). Wojna cywilna rozpoczęła się ponownie w prowincji Szetszwan. Generał Tang-Sen zaatakował innych generałów koło Szung-King. Wojska Honanu wtargnęły na teren Szan-Si i maszerują obecnie na Czing-Wa.

Min. Skrzyński w Ameryce

NOWY JORK, 16 lipca. (PAT). Prasa amerykańska ujawniła wielkie zadowolenie z powodu przybycia ministra Skrzyńskiego, podkreślając pokojowe stanowisko Polski, oraz postępy, dokonane przez nią w dziedzinie eknomcznej i finansowej.

Minister Skrzyński uda się do Swampscott, aby złożyć Coolidge'owi pozdrowienia w imieniu narodu polskiego.

Pomyślny stan rokowań

polsko-austrjackich

WIEDEŃ, 16 lipca. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi: Rokowania między delegacją rządu polskiego i austrjackiego w sprawie zmiany traktatu handlowego austrjacko-polskiego i w sprawie zawarcia traktatu taryfowego przybierają pomyślny obrót. Delegacja polska wróci w dniach najbliższych do Warszawy, aby zdać sprawozdnie z dotychczasowych narad i zasięgnąć nowych instrukcji. Dalszy ciąg rokowań nastąpi prawdopodobnie we wrześniu. Ułatwienia celne, przyznane Czechosłowacji wejdą automatycznie w życie i dla Austrji, która pozostaje z Polską w stosunku największego uprzywilejowania

Krwawy kat

dostał wyczerpania nerwowego

WARSZAWA, 16 lipca. (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego"). — **Według otrzymanych w Warszawie wiadomości były prezes czrezwyczajki Dzierżyński zachorował na ciężkie wyczerpanie nerwowe. Lekarze zalecili mu zupełny wypoczynek.**

Dzierżyński był ostatnio prezesem rady gospodarstwa ludowego (sownarchoz); kto go zastąpi na tem stanowisku — nie wiadomo.

Niemiecka ustawa waloryzacyjna

Nikogo nie zadowoliła

BERLIN, 16 lipca. (PAT). — Na skutek przyjętej w dniu wczorajszym przez parlament Rzeszy, oraz radę Rzeszy uchwały w sprawie waloryzacji, rząd Rzeszy zwróci się do prez. republiki, celem uzyskania jego podpisu.

Krok rządu uważany jest za negatywny, zareagowanie ze strony rządu na niezadowolenie wśród wierzycieli, którzy kwestjonują ważność głosowania ze względu na naruszenie konstytucji, jakiego dopatrują się w uchwaleniu nowej ustawy waloryzacyjnej.

BERLIN, 16 lipca. (PAT). Prez. Rzeszy Hindenburg dotąd nie podpisał ustawy waloryzacyjnej.

WIEDEŃ, 16 lipca. (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Ustawa waloryzacyjna została przyjęta w Reichstagu większością około 30 głosów.

Giełda berlińska przyjęła ustawę nieprzychylnie. Kurs pożyczek wojennych spadł znacznie. Nowa ustawa dotyka również cudzoziemców, którzy są posiadaczami ziemi w Niemczech.

Dzienniki niemieckie obliczają, że austrjaccy posiadacze ziemi stracą w następstwie tej ustawy 150 miljonów marek. Dziennik uważa za możliwe, że państwa zagraniczne zaprotestują przeciwko wzmiankowanej ustawie.

Bestje ludzkie

19 bandytów skazanych na śmierć.

MOSKWA, 16 lipca (Pat). W gubernialnym sądzie irkuckim zakończył się głośny proces 25-ciu bandytów, którzy napadali na osobowe pociągi. Jeden z bandytów, Michajłow, zeznał, że zabił drugiego bandytę Okina, poczem zjadł jego serce i wątrobę. Dziewiętnastu bandytów zostało skazanych na śmierć przez rozstrzelanie.

12 LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH ŚPIESZY Z POMOCĄ FRANCJI.

PARYŻ, 16 lipca. (PAT). Prasa donosi, że 12 lotników amerykańskich zorganizowało eskadrę samolotów, ofiarowując Francji swoje usługi w walce z riffenami. Painleve przyjął tę propozycję, wobec czego eskadra amerykańska odleci za 2 tygodnie z Tuluzy do Fezu.

Dr. Trawiński
powrócił
(87—1)
Ul. Piotrkowska 105.

Echa zamachu na Prezydenta Rzplitej

Ciekawe metody przeprowadzania śledztwa

Sensacyjne zeznania Mykietyna w szóstym dniu rozprawy sądowej

Zainteresowanie rozprawą Jaegera i tow. wzrasta z dnia na dzień. Zeznania Mykietyna oto wyłączny temat rozmów i dociekań. Również wczorajsza rozprawa obfitowała w szereg niezwykle sensacyjnych momentów.

JESZCZE O PROTOKUŁACH.

Trzy godziny zajęło odczytanie 12-tu protokułów przesłuchania Mykietyna w śledztwie. Po ich odczytaniu Mykietyn wyjaśnia i prostuje szereg faktów, o których mowa jest w protokułach, stwierdzając, co już wczoraj podniósł, że protokuły nie były pisane pod jego dyktandem. Z zeznań jego wynika, że wogóle przesłuchania nie były przeprowadzone ściśle wedle przepisów procedury. Często asystowały przesłuchaniu osoby obce, jak komisarze policyjni i inni.

Pytał się pan sędzia Rutka, a pan protokulant Piotrowski pisał. Ja się do winy wówczas nie przyznawałem. P. sędzia Rutka zachęcał mnie, bym się przyznał do winy, ja jednak milczałem.

Przew.: Milczał pan nawet cztery godziny.

Mykietyn: Pan sędzia Rutka mówił do mnie:

— Pan wie, kto wykonał zamach, niech się pan przyzna do winy. Niech winni poniosą karę. Niech się pan przyzna, że oni namawiali pana do fałszywych zeznań w sądzie.

Przew.: Kto są ci oni?

Mykietyn: To znaczy ci obwinieni, Jaeger, Kornhaber i inni. Czy wymienił posła Rozmaryna tego nie pamiętam. Wówczas p. protokulant Piotrowski rzekł do mnie:

— Panie Mykietyn, niech się pan przyzna do winy, bo mamy tu zeznania świadka 16-letniej służącej, zdaje się, że żydówki, która zeznała, że żydzi przekupili pana. Jeżeli pan nie wierzy, to proszę się popatrzeć.

Po tych słowach dał mi do przeczytania te zeznania, przyczem zakrył górną połowę arkusza, tak, żebym nie mógł zobaczyć nazwiska świadka.

NAJSTRASZNIEJSZA GROŻBA.

— Jeśli pan się nie przyzna, że namawiali pana do fałszywych zeznań, to pana damy do celi komunistów, do celi Brechera, a panu tam dobrze nie będzie.

Przestraszyłem się, gdyż wiedziałem, że jeśli zamknie mnie do celi Brechera i innych komunistów, to oni mnie zabiją.

PRZYZNANIE.

Wahałem się przez cztery godziny. Gdy wkońcu widziałem, że niema innego wyjścia, jak tylko się przyznać, że mnie do tego namówili, potwierdziłem to, o co mnie pytał pan sędzia, a ten zaraz to zapisał. Drugiego dnia wręczył mi w jego biurze książkę pod tytułem „Dusza żydowska w zwierciadle Talmudu" (Andrzeja Niemojewskiego — przyp. red.).

ZA MAŁO ZEZNAŁ.

Mam jeszcze dwa fakty. Pierwszy raz byłem przesłuchiwany 22 stycznia, a przesłuchiwanie trwało 4 godziny. Następnie trzeciego dnia, gdy przyszedłem znowu zeznawać, pan sędzia Rutka powiedział w obecności Piotrowskiego, że ja przyznałem się wprawdzie, ale że zeznałem za mało, że wobec tego nie chce protokułować dalej i podarł cały arkusz zeznań z poprzedniego dnia. Potem napisał nowy arkusz

Podobny fakt zaszedł 26 stycznia.

KOMUNIZM CZY IDJOTYZM.

Mykietyn: Później wobec mnie pan sędzia Rutka mówił, że Steiger rzucił bombę. Gdy pytałem dlaczego to miał uczynić, wszak nie jest ani komunistą, ani anarchistą, pan sędzia Rutka powiedział, że nie uczynił tego z powodu komunizmu, ale z idjotyzmu.

OSKARŻAĆ, CZY POWIESIĆ SIĘ.

Mykietyn: Ja powiedziałem, że nie chciałem zeznawać co do tych listów, a równocześnie powiedziałem, że znalazłem na podwórzu sznurek i że chcę się powiesić.

Na to dr. Piotrowski powiedział:

— Pan powinien przemyśliwać nad tem, jak właśnie żydom wlać truciznę, a nie, jak sobie odbierać życie i odwoływać zeznania.

Przew.: A nie próbował pan tego zeznania odwołać?

Mykietyn: Ja się obawiałem.

SKRUCHA SIĘ BUDZI.

Gdy byłem skonfrontowany z Kornhaberem, nie mogłem mu do oczu patrzeć. Przed konfrontacją mówił pan sędzia Rutka, żebym się mocno trzymał. A pan Kornhaber wyglądał, jakby szedł na szubienicę, a ja bałem się sędziego i ciągle się śmiałem. Pan sędzia nie zwracał uwagi na to, że się śmieję, mimo, że Kornhaber mówił, że to nieprawda, że Mykietyn się przez cały czas śmieje i że na to mógłby się zdobyć tylko taki Mykietyn. Gdy przyszedł potem Glasermann mówił mi pan sędzia Rutka, żebym się nie śmiał i poważnie trzymał, a gdy byłem konfrontowany z Glasermannem, trzymałem się inaczej. Pan sędzia Rutka pouczał mnie, jak się mam zachowywać przy konfrontacji, bym skakał do ócz, bo to w sądzie robi odmienne wrażenie na trybunale.

90 PROC. DOWODU WINY.

Następnie Mykietyn streszcza rozmowę pomiędzy sędzią Rutką a protokulantem na temat Pasternakówny. Rozmowa prowadzona była w obecności Mykietyna.

Dr. Piotrowski mówił do sędziego Rutki:

— Mamy przecież świadka, Pasternakównę.

Na co sędzia Rutka odpowiedział:

— Ja tego znacznie wolę — przyczem wskazał palcem na mnie. To są 90 procent dowodu winy.

Na tem zakończyła się dzisiejsza rozprawa. Dalszy ciąg jutro.

PAŃCZYSZYN PRZEWIEZIONY DO LWOWA.

LWÓW, 15 lipca. Wczoraj przywieziono z Warszawy do Lwowa pod silną eskortą Pańczyszyna. Pańczyszyn będzie w toku rozprawy skonfrontowany z Mykietynem.

Za kotarą krwawej tajemnicy

Przywódca rojalistów i jego zamordowany syn

Minęło przeszło półtora roku od tragicznej śmierci czternastoletniego Filipa Daudeta, syna głośnego leadera rojalistów francuskich, Leona, a wnuka słynnego powieściopisarza Alfonsa Daudeta.

Dnia 24 listopada 1923 roku, nad wieczorem, szofer i właściciel dorożki samochodowej Bajot, wiozący nieznanego mu, młodego człowieka, z placu Bastylji do cyrku Medrano, na Montmartre, zatrzymał się w drodze na bulwarze Magenta, w okolicach dworca północnego, na odgłos jakiegoś huku. Otworzywszy drzwiczki, ujrzał swego klijenta zakrwawionego, przywołał policjanta, poczem zajechał do pobliskiego szpitala Lariboisier. Tutaj wydobyto już martwe zwłoki.

Na drugi dzień pisma doniosły, że ofiarą tego tragicznego wypadku był młody syn Leona Daudeta.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO.

Według raportów oficjalnych, wystawionych przez policję, a opierających się co do samej śmierci, na zeznaniach szofera Bajota, młody Filip Daudet popełnił samobójstwo w samochodzie, na bulwarze Magenta.

W niedługi jednak czas potem, ojciec zmarłego, podniósł pewne wątpliwości co do wiarygodności tych raportów i w swym organie „L'Action Francaisse" począł wysnuwać i budować nowe przypuszczenia o śmierci swego syna. W ostatnich miesiącach artykuły jego w tej sprawie były coraz częstsze, ataki przeciw paryskiej policji coraz gwałtowniejsze, aż wreszcie całkiem otwarcie oskarżył kilku wyższych urzędników policji (Lannes, Marlier, Colombo i Delange), że ci rozmyślnie zabili jego syna wystrzałem z rewolweru w sklepiku księgarskim niejakiego Flaouttera, przy bulwarze Beaumarchais, a później włożyli zwłoki do taksi i kazali je zawieźć do szpitala, zmusiwszy szofera Bajota do złożenia odpowiednich zeznań, a w ten sposób sztucznie zainscenizowali samobójstwo.

LABIRYNT POGŁOSEK, SENSACJI I OSKRAŻEŃ

Sprawa stawała się coraz głośniejsza, nabierała coraz więcej cech jakiejś zagadkowej afery, jakiegoś pojedynku między leaderem rojalistów, a policją paryską. Osoba tragicznie zmarłego chłopca, należącego do znanej w całej Francji rodziny, wnuka jednego z największych pisarzy francuskich, syna niezmiernie namiętnego polityka, znanego z gwałtowności i nieprzebierania w walce politycz., zainteresowała wysokich urzęd. policji, z których jeden jest szwagrem byłego prezydenta Poincarego, wszystko to podniecało opinję publiczną, która przestała się orjentować w tej zagadkowej aferze, z dniem każdym coraz więcej zagmatwanej i ciemnej.

Żadna z dwóch tez, ani oficjalna teza samobójstwa, ani teza Leona Daudeta, nie tłumaczyła właściwie momentu psychologicznego, pobudek, które włożyły rewolwer w dłoń, wszystko jedno, czy samemu chłopcu, czy jego domniemanym zabójcom.

Śledztwo wykazało, że młody Filip kilkakrotnie porzucał dom rodzicielski. Przed śmiercią wydalił się również na kilka dni. Pokazało się, że chłopiec miał rzeczywiście stosunki i znajomości wśród kół anarchistycznych.

Jednak to wszystko nie tłumaczy jeszcze przekonywująco pobudek samobójstwa. Floautter, osoba zagadkowa, anarchista, a równocześnie wywiadowca na usługach policji, jak również kilku innych anarchistów zeznało, że młody Filip (którego nie znali z nazwiska, jak zeznali), zamierzał dokonać zamachu na jakąś wpływową osobistość polityczną, a nawet na własnego ojca...

Pomimo dosyć częstych różnych „dramatów dziecięcych", zwłaszcza w czasach obecnych, obraz czternastoletniego chłopca, jadącego zamordować własnego ojca, a następnie popełniającego samobójstwo na myśl o tem, jest zbyt ponury, zbyt potworny, aby tak łatwo się nań zgodzić.

Z drugiej jednak strony i druga teza, postawiona przez Leona Daudeta, nie jest łatwa do przyjęcia.

Pomimo wszystkiego, co się mówi i słyszy o zakulisowych postępkach policji różnych krajów, człowiek wzdraga się na myśl o planowem celowem zastrzeleniu młodego chłopca przez otaczających go policjantów. Nawet w wypadku, gdyby tamten uczynił jakiś gest groźny, tak łatwo jest rozbroić słabego chłopca ludziom silnym i zręcznym, znającym obowiązkowo wszelkie arkana dżu-dżitsu, bez uciekania się do potwornego morderstwa.

Pomimo wszelkich oskarżeń Daudeta, ten właśnie psychologiczny moment, pobudka zabójstwa, czy morderstwa, nie zostały wyjaśnione.

W rezultacie opinja publiczna była zupełnie na rozdrożu.

POWTÓRNE ŚLEDZTWO.

Przed kilku miesiącami, na żądanie Daudeta, sąd paryski nakazał sędziemu Laugierowi przeprowadzić ponowne śledztwo. Główną siłą argumentów Daudeta, a słabą stroną raportów oficjalnych, były liczne nieścisłości, a nawet sprzeczności w tych raportach.

Opinja publiczna śledziła z wielkiem zainteresowaniem dokonywujące się od dłuższego czasu konfrontacje Leona Daudeta ze wszystkiemi osobami, które tenże pośrednio, czy bezpośrednio oskrżał o udział w zabójstwie syna.

Konfrontacje te jednak nie dały oczekiwanego rezultatu.

Podkreślić należy, że nawet prasa lewicowa zwalczająca Daudeta-rojalistę, stanęła po jego stronie, pochylając czoło przed bólem ojca, i domagając się wyświetlenia prawdy za wszelką cenę.

RAPORT RZECZOZNAWCÓW ZAKOŃCZA SPRAWĘ.

To drugie śledztwo zostało wzbogacone w ostatnich dniach nowym dokumentem: raportem lekarzy sądowych: Balthazara i Paula, oraz dyrektora biura antropometrycznego, słynnego Bay le'go. Raport ten opiewa dosłownie:

— Strzał, który spowodował śmierć Filipa Daudeta, został oddany wewnątrz dorożki, w chwili, kiedy tenże siedział z lewej strony wozu.

Leon Daudet i jego adwokat nie uznali tego raportu, w odpowiedzi na to wspomniani rzeczoznawcy ogłosili drugi raport, potwierdzający ich zdanie poprzednie.

Sfery sądowe wobec tego raportu są zdania, że to drugie śledztwo zostanie w ten sposób zakończone, a afera śmierci Filipa Daudeta zostanie złożona do aktów i oficjalnie uznana za skończoną.

Czy to jednak przeszkodzi zrodzić się „legendzie o śmierci Daudeta?" Nosi ta sprawa wszelkie cechy, aby przejść do historji i zyskiwać zwolenników to jednej, to drugiej tezie, zależnie od tylu osobistych upodobań czy uprzedzeń.

6 lat więzienia

za podrabianie pieniędzy

FAŁSZERZE 50-GROSZÓWEK PRZED SĄDEM.

Piotrkowski sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Częstochowie rozpatrywał sprawę o fałszerstwo 50-groszówek.

W lutym b. r. do sprzedającego gazetę „Goniec Częstochowski" podszedł jakiś nieznany osobnik i kupując gazetę zapłacił 50 groszy. Chłopak, sprzedający „Gońca", chcąc się przekonać o dobroci monety, zaczął ją rzucać o ziemię. Dźwięk monety wydał mu się podejrzanym, to też poprosił drugiego sprzedawcę Leona Kuśmierza, aby zapytał się stojącego obok aspiranta policji, czy ten pieniądz dobry. Funkcjonarjusz policji kazał monetę nadgryźć, przyczem oświadczył, że jest fałszywą. Gazeciarz pobiegł natychmiast za osobnikiem od którego dostał 50-groszówkę i dogonił go, w tej chwili również podszedł do nieznajomego policjant i polecił mu iść z sobą do komisarjatu. W drodze do policji spotkano drugiego policjanta, który zakomunikował, iż usiłowano przed chwilą puścić w obieg fałszywą monetę 50-groszową. Celem ustalenia tożsamości osoby nieznajomego przyprowadzono go na pocztę, gdzie urzędnik pocztowy poznał go.

W międzyczasie fałszerz położył na stole cytrynę, w której, jak się później okazało, znajdowało się 5 fałszywych 50-groszówek.

Adam Jarociński, gdyż takie nosił nazwisko zatrzymany osobnik, przyznał się do winy. Przeprowadzona rewizja w jego mieszkaniu, dała władzom obfity materjał obciążający. Znaleziono mianowicie 12 form gipsowych do odlewania monet, 171 sztuk monet jeszcze nie gotowych i 207 gotowych, przeznaczonych do puszczenia w obieg. Pozatem Jarociński przyznał się, że około 300 sztuk już puścił w obieg. Konstancja Sarnowicz, u której oskarżony mieszkał, przyznała się, że dopiero od kilku dni wiedziała o uprawianym, przez swego sublokatora procederze, wobec czego stanęła przed kratkami sądowemi, jako współwinna

Sąd, rozpatrzywszy tę sprawę, skazał oboje winowajców po 6 lat więzienia.

TAVANNA RAY

Szczęście i upadek „Białego Łosia" w Europie

Życie, jako reżyser filmowy — „Książę indyjski" aresztowany w Lugano — Kim był Tavanna Ray? — Żywa reklama „Paramount Filmu" — „Biały Łoś" przyjmowany w najwyższej arystokracji — Zakochana lordówna — Cuda willi wersalskiej — W Belgji niema ładnych kobiet — Ostatni etap — Swywolna hrabina Kherenhüller — Szeroki gest artysty filmowego — „Ciężko zapracowane" podarunki — Potomek Karola V, kuzyna ekscesarzowej Zyty

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego")

Zurych, w lipcu 1925 r.

I znów nowy film z życia ludzkiego — film tak groteskowy, a zarazem tragiczny, że zdobyć się mógł nań tylko tak niewyczerpany w swych pomysłach autor i reżyser, jakiem jest — życie...

Z końcem r. ub. obiegła prasę wiadomość, iż w Szwajcarji, w najbardziej na południe wysuniętym kantonie Tessin, tamtejsza policja kryminalna zaaresztowała „księcia indyjskiego" nazwiskiem Tavanna Ray. Powodem aresztowania były rozmaite nadużycia i oszustwa.

Tyle ówczesne depesze. W sprawie tej odbył się tymi dniami w Lugano proces sądowy przy niebywałym napływie publiczności oraz dziennikarzy z całego świata. Rozprawa wykazała obraz nieprawdopodobnej, wprost fantazji, użytej w celu dokonania olbrzymich, miljonowych oszustw i malwersacji.

Tavanna Ray, cudownie piękny indjanin, przedmiot zachwytu i pożądania setek i tysięcy kobiet obu półkul globu ziemskiego, w rzeczywistości nie jest księciem indyjskim, lecz zwyłym, i to dość kiepskim artystą. Odznacza się jednak wytworną powierzchownością światowca, jest znakomitym mówcą i causeurem, doskonale tańczy i jeździ konno, wyśmienicie włada kilku językami, a w dodatku, jak wspomniałem wyżej, jest mężczyzną rzadkiej urody. Te właściwości wystarczyły mu do osiągnięcia swych ambitnych planów.

Było to w grudniu 1922 r. Artysta filmowy, 38-letni Edgar la Planta przybył do Europy w towarzystwie kilku prawdziwych indjan amerykańskich, wysłany przez wytwórnię kinematograficzną „Paramount Film Compagnie", by w varietes i kinoteatrach kontynentu przeprowadzić propagandę reklamową na rzecz znanego filmu tej wytwórni p. t. „Karawana".

Już przybywszy do Francji przybrał również strój indyjski, oraz imię „Biały Łoś". Pod swym pseudonimem artystycznym, Tavanna Ray, jako naczelnik plemienia irokezów objeżdżał on całą Francję, Belgję i Anglję. I powoli na widok wspaniałych przyjęć, jakich „książę indyjski" doznawał wszędzie, w głowie jego dojrzał plan odpowiedniego zużytkowania swych dobrych stosunków w sferach najwyższej arystokracji dla celów bardziej poziomych i prozaicznych, lecz zato bardziej intratnych i dochodowych.

W Anglji Tavanna Ray mieszkał u pewnego lorda angielskiego, we wspaniałej willi, mając 24 służących do swej dyspozycji. Gdy wyjeżdżał z tej rezydencji, stary, zgrzybiały lord był lżejszy o blisko miljon franków, piękna i młoda jego siostrzenica posmutniała i schudła z miłości do pięknego indjanina, a tylko on sam był wesoły i w dobrym humorze.

I w Paryżu dostał się wkrótce w najwyższe sfery towarzyskie. Rozmaite damy z najlepszych domów regularnie odwiedzały go w willi jego w Versailles, urządzonej z najwyższym smakiem i wyrafinowaniem. Do dziśdnia mieszkańcy tamtejsi opowiadają cuda o olśniewających zbytkiem i przepychem wspaniałych zabawach nocnych w ogrodzie i parku księcia indyjskiego, przyczem w jednej nocy samego szampana wypijano nieraz za sto tysięcy i więcej franków.

Życie takie trwało przeszło pół roku, a po upływie tego czasu artysta rozporządzał sumą 900 tysięcy franków, przyczem w ostatniej niemal chwili udało mu się jeszcze jedno coup, które przyniosło mu okrągło 2 miljony franków, mianowicie ze sprzedaży kilku skradzionych naszyjników z pereł.

Następnie przyszła Belgja. Tutaj żniwo hochsztaplera wypadło znacznie skromniej, przynosząc mu wszystkiego tylko 400 tysięcy franków, a przytem „ani jednej ładnej kobiety", jak Tavanna Ray zeznał w czasie rozprawy sądowej.

Lepiej działo mu się we Włoszech. Lepiej — ale nie długo. Gdyż w Tessinie, najbardziej włoskim kantonie Szwajcarji, został aresztowany przez policję szwajcarską, właśnie w chwili, gdy wsiadał do pociągu luksusowego, by udać się do Niemiec.

Tavanna Ray oskarżony był o oszustwa i malwersacje, a doniesienie wniesione zostało przez hrabinę Khevenhüller, która go poznała w Nizzy. Kilka razy otrzymywał od niej wysokie sumy pieniężne, razem około 2 miljonów lirów. Ponieważ hrabinie podobał się piękny indjanin, a odrębna jego rasa nie budziła w niej skrupułów, przeto bez wahania wprowadziła go w światowe, międzynarodowe towarzystwo nicejskie, co oczywiście bardzo się podobało rzekomemu księciu.

Również i w Szwajcarji żył on przez szereg tygodni na stopie bardzo szerokiej. Tavanna Ray wynajął pewnego razu na jeden wieczór cały kursal w Lugano, zapłacił za orkiestrę i napoje 35 tysięcy franków szwajcarskich, dał na biednych 50 tysięcy, zaprosił rząd kantonu tessyńskiego na bankiet, który kosztował okrągłe 20 tysięcy franków i właśnie miał pewnego bogatego tessyńczyka naciągnąć na pożyczkę „drobnostki", 100 tysięcy franków — gdy właśnie nadszedł z Włoch list gończy.

Przed sądem Tavanna Kay w dalszym ciągu zachowywał się śmiało i z pewnością siebie; dumnie zadzierając piękny swój orli nos rasowy, z pogardliwie zmrużonemi oczyma i uparcie zaciśniętemi ustsy siedzi na ławie oskarżonych, obojętnie słuchając wywodów prokuratora.

Zaprzecza on, jakoby miał oszukać hrabinę Khevenhüller, pieniądze otrzymał od niej w prezencie, a zresztą, jak mówi, „ciężko je sobie zapracował..." Jednakże prokurator jest uparty. I tak rozprawa ciągnęła się pięć dni... aż wreszcie energja Tavanna Ray'a przecież się wyczerpała i przyznał się do niektórych czynów.

Gdy następnie w toku zeznania opowiada o swych przygodach w innych krajach, ożywia się coraz bardziej. Barwnemi słowy, gestykulując szeroko, opisuje swe tryumfy, niestety, przerwane tak niespodzianie.

„Nie mogę się skarżyć", mówi, „podróże były bardzo piękne, a wszyscy przyjmowali mnie bardzo dobrze i serdecznie. Byłem nawet na audjencji u papieża, który mi udzielił swego błogosławieństwa. Do kasy watykańskiej ofiarowałem 80 tysięcy lirów, a 100 tysięcy dałem na biednych we Włoszech. W wielu hotelach płaciłem rachunki tak książęce, że wynosiły one znacznie więcej, niż w danym okresie zapłacili inni podróżni razem. Pieniądze? Nie wiem, gdzie mi się podziały. Rozrzucałem je. Dawałem napiwki po 1,000 lirów i więcej... kupowałem kwiaty, by się w nich kąpać..."

Kiedy prokurator mu zakomunikował, że po odsiedzeniu kary — sąd w Lugano skazał go na rok więzienia — będzie musiał jeszcze odsiedzieć dalsze kary po kilka lat w innych krajach, gdzie popełnił swe największe oszustwa, oświadczył Tavanna Ray całkiem spokojnie:

„Wielce szanowny panie prokuratorze, proszę się tem nie przejmować, gdyż i ten czas minie, a ja powstanę na nowo wśród jeszcze większego blasku i sławy, jak dotychczas. Pochodzę od Karola V, jestem kuzynem ekscesarzowej Zyty, której dopiero przed kilku miesiącami przesłałem podarunek w wysokości miljona franków. A teraz zostawcie mnie samego — potrzebuję spokoju.

W ten sposób na pewien czas znika z powierzchni „książę indyjski" Tavanna Ray, który zresztą od czasu swego zaaresztowania otrzymał około 50 listów miłosnych oraz propozycji małżeńskich od kobiet młodszych i starszych. I kto wie, czy „Biały Łoś" znów kiedy nie wypłynie na arenie międzynarodowej...?

K. E.

Maska ochronna przed dymem

Berlińska straż ogniowa wprowadziła obecnie nowy system masek gazowych, przy których dopływ tlenu regulowany jest automatycznie

Czerwona armja

Były oficer sowiecki o nastrojach w wojsku sowieckiem

Wychodzący w Paryżu emigracyjny dziennik rosyjski „Russkoje Wremia" zamieszcza ciekawe informacje o armji czerwonej podane przez byłego oficera, który przez dłuższy czas był również oficerem armji sowieckiej.

Na czele armji czerwonej stoi obecnie mało popularny i nielubiany Frunze. Człowiek bez wybitnych talentów, nie wzbudza on nadziei, jakie wzbudzał Trocki. Nie marzy on o roli Napoleona i pod jego kierownictwem trudno jest spodziewać się jakiejś awantury, która dałaby armji sowieckiej możność zwrócić bagnety przeciwko Kremlowi. W armji panuje duże oburzenie na bezczynność Trockiego, który był jakgdyby uosobieniem ducha protestu, przepełniającego wszystkich żołnierzy armji czerwonej. Na Trockiego co się nazywa „machnięto ręką" i właśnie o Trockim w armji mówią mało i niechętnie.

Frunze jest przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej, stojącej na czele państwa i zarządu armją. Prócz niego członkami tej rady są: Unszlicht, Hekker i kilku innych komunistów i specjalistów wojskowych. Brusiłow już oddawna nie odgrywa żadnej roli czynnej. Rewolucyjnej radzie wojennej podlega w charakterze jej sekcji i organu technicznego — rada wojenna, składająca się prawie wyłącznie z zawodowych oficerów, podczas gdy w rewolucyjnej radzie wojennej oficerów jest mało.

Co dotyczy armji sowieckiej, to Rosja sowiecka ma obecnie pod bronią około 700 tysięcy żołnierzy rozmaitych broni. Główne siły tej armji są ześrodkowane przedewszystkiem na Kaukazie, jako kraju najbardziej niebezpiecznym z punktu widzenia rewolucji, następnie pod Piotrogrodem, w Moskwie, na Białorusi i wzdłuż całej polskiej i rumuńskiej granicy.

Armja zewnętrznie czyni dobre wrażenie. Żołnierze ubrani w mundury koloru khaki, w długich butach, mają zdrowy wygląd i odżywiają się nie gorzej, niż przed wojną. Dzień ich jest tak podzielony, że żołnierz nie ma w rzeczywistości wolnej chwili. Pierwsza połowa dnia jest poświęcona wyszkoleniu, druga — wykładom agitacyjnym i referatom politycznym w klubie żołnierskim, gdzie pracę tę prowadzą przedewszystkie studenci komuniści.

Referaty te mają na celu przedewszystkiem propagandę polityczną, lecz poruszane są i tematy bardziej ogólnego znaczenia, co zapewnia pewien rozwój umysłowy. Jest on zawsze połączony z propagandą antyreligijną. Propaganda sowiecka jest skierowana przedewszystkiem w tym celu, aby uczynić z żołnierzy jak najwierniejszych sług trzeciej międzynarodówki i zawsze mieć możność użycia ich przeciwko wszelkiemu wrogowi, nawet przeciwko ich własnej wsi. Dlatego też w armji niema właściwie żadnych ugrupowań politycznych. Armja dzieli się na nielicznych komunistów, czynnych członków partji i olbrzymią masę bezpartyjnych pod którymi należy rozumieć wszystkich niekomunistów od monarchistów do cocjal-rewolucjonistów włącznie. Nad wszystkiem w armji panuje czrezwyczajka i szpiegostwo jest wszędzie. Dlatego też wszelkie nastroje opozycyjne muszą się kryć jaknajgłębiej.

Lecz ludzie, dobrze znający armję i jej ducha, bez wahania przyznają, że nastrój armji czerwonej charakteryzuje się przedewszystkiem wyczekiwaniem. Armja, jak i cała ludność, nie myśli obecnie o jakimś określonym ustroju. Jak i cała Rosja, armja pragnie tylko jednego: obalenia bolszewików. Propaganda anty-komunistyczna w Rosji jest właściwie zbyteczną: Wszystko i tak dyszy nienawiścią do bolszewików i nienawidząc, milczy i oczekuje. Oczekuje dogodnych okoliczności, marzy o wojnie, o przewrocie, o jakichś starciach wśród kierujących sfer komunistycznych, aby w potrzebnej chwili zwrócić swą broń przeciw komunistom.

Co dotyczy uzbrojenia armji czerwonej, to jest ono dość słabe. Awjacja jest stosunkowo nieliczna, artylerja posiada dużo dział polowych — lecz działa ciężkie są bardzo nieliczne. Za to bardzo dużo jest karabinów maszynowych. Na jeden pułk przypada ich przeszło 50 i jak to było praktykowane podczas wojny cywilnej, są one wożone na lekkich bryczkach — taczankach. W pułkach coraz to więcej przybywa czerwonych oficerów, a dowódca pułku obowiązkowo musi być członkiem partji. W takim razie jest on wolny od kontroli partyjnej.

W ostatnich czasach pogłoski o wojnie są szczególniej silne i ta swoista popularność wojny najlepiej świadczy o nastrojach w armji, której pozycja niechybnie już w najbliższym czasie zdecyduje o losach Rosji.

Siedmiu szczęśliwych

OTRZYMA KREDYT BUDOWLANY Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOW. SPRAWĘ TĘ ZDECYDOWAŁ KOMITET MIASTA.

We wtorek, dnia 14 lipca r. b. pod przewodnictwem p. prezydenta miasta M. Cynarskiego odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokułu poprzedniego posiedzenia, prezydent miasta złożył szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia rady państwowego funduszu rozbudowy miasta, które odbyło się 10-go b. m. w ministerstwie skarbu.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania p. prezydenta przystąpiono do rozpatrywania przedłożonych przez komisję rewizyjną wniosków o udzielenie kredytu budowlanego.

Z przedstawionych wniosków uznano, iż 7 wniosków zawiera wszystkie wymagane przez Bank gospodarstwa krajowego dane, wobec tego przyznano:

1) 61,000 zł. B-ciom Krumholc (zbieg Wólczańskiej i Anny 23) z zastrzeżeniem, iż mieszkania zawierać będą maksimum 3 pokoje z kuchnią, oraz, że komorne z przyszłych mieszkań nie będzie wygórowane (budowa pod dachem).

2) 16,000 zł. małż. Adler (Lutomierska 27) budowa pod dachem.

3) 90,000 zł. małż. Hochsztajn - Okuń (Wólczańska 23) budowa pod dachem.

4) 23,000 zł. Ignacemu Fuksowi (Zakątna 57) budowa rozpoczęta.

5) 25,000 zł. Czesławowi Wojciechowskiemu (ul. 6-go Serpnia 22) budowa pod dachem.

6) 220,000 zł. towarzystwu spółki budowy domów dla oficerów (przy Tkackiej i Mostowej) domki doprowadzone pod dach, oraz

7) 52,000 zł. zaliczki małż. Sułkowskim (Rzgowska 52) ponieważ budynek znajduje się w stanie surowym.

Rozpatrywanie pozostałych wniosków odłożono, ponieważ nie posiadały wszystkich wymaganych przez Bank gospodarstwa krajowego danych.

Następne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta wyznaczono na dzień 21-go lipca r. b.

Rejestracja chorób zakaźnych

W MYŚL ODNOŚNYCH PRZEPISÓW JEST TO OBOWIĄZKOWE.

W myśl odnośnych przepisów wszyscy lekarze zobowiązani są nadsyłać do władz i urzędów państwowych, lub samorządowych zawiadomienia o zaszłych chorobach zakaźnych.

Zgłoszenia te podlegały dotychczas opłacie pocztowej. Postanowienie takie bardzo często tamowało szybkie zlikwidowanie źródeł zarazy, ponieważ lekarze (głównie na wsi) nie posiadali przy sobie znaczków pocztowych, a przez to zwlekali z zawiadomieniem odnośnej władzy o chorobach zakaźnych.

Obecnie zaś generalna dyrekcja służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, pragnąc ułatwić spełnienie obowiązku przez lekarzy wydała następujące zarządzenie:

„Ministerstwo spraw wewnętrznych (generalna dyrekcja służby zdrowia) oznajmia, że zwolnienie od opłat pocztowych zgłoszeń o chorobach zakaźnych, skasowane ustawą z dn. 3 czerwca 1924 roku o poczcie, telegrafie i telefonie (Dz. U. R. P. nr. 58, poz. 584) zostało naskutek starań ministerstwa spraw wewnętrznych (generalnej dyrekcji służby zdrowia) zryczałtowane przez generalną dyrekcję poczt i telegrafów z dniem 11 kwietnia 1925 roku pod warunkiem, że zgłoszenia o chorobach zakaźnych będą przesyłane do władz i urzędów państwowych lub samorządowych na drukach otwartych przepisanej formy.

Odnośne postanowienie generalnej dyrekcji poczt i telegrafów zostało ogłoszone w Dzienniku Urzędowym generalnej dyrekcji poczt i telegrafów nr. 16 z dnia 11 kwietnia 1925 r. (str. 213).

Druki mogą być albo sporządzone w drukarniach lub we własnym zarządzie jednakże zawsze otwarte".

Czy nazwa zdobi uczelnię?

MIEJSKIE ŻEŃSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE IM. ANIELI SZYCÓWNY.

Rada pedagogiczna miejskiego żeńskiego seminarjum nauczycielskiego przy ul. Zagajnikowej 34 zwróciła się do magistratu z prośbą o nadanie wspomnianemu seminarjum nazwy im. Anieli Szycówny.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu, po rozpatrzeniu sprawy, przychylił się do prośby rady pedagogicznej seminarjum żeńskiego

Wypłata zasiłków dla bezrobotnych

PORZĄDEK WYPŁAT W DNIU DZISIEJSZYM I JUTRZEJSZYM.

Dziś w piątek, dnia 17 i jutro w sobotę dnia 18 b. m. odbędą się dalsze wypłaty zasiłków bezrobotnym za czas od 6 do 12 lipca włącznie 1925 roku.

PORZĄDEK WYPŁAT JEST NASTĘPUJĄCY:

W piątek dnia 17 lipca 1925 roku.

B. W. I, II, IV	B. W. III	B. W. Ia, IIa
6001—6750	3001—3750	6751—7500

W sobotę, dnia 18 lipca 1925 roku.

7501 do końca	3751 do końca
B. W. I, II	B. W. III

Po odbiór zasiłku należy się zgłosić bezwzględnie w wyznaczonym dniu.

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie: dowód osobisty, książkę obrachunkową, legitymację P. U. P. P., oraz talon zasiłkowy.

Święto „dzieci Łodzi"

31 PUŁK STRZELCÓW KANIOWSKICH OBCHODZIŁ UROCZYSTOŚĆ DZIESIĘCIOLECIA SWEGO ISTNIENIA.

(p) W dniu wczorajszym 31 pułk strzelców kaniowskich obchodził uroczystość 10-lecia swego powstania. O godzinie 10 przed południem pułk pod dowództwem pułkownika Vogla, pomaszerował do katedry św. Stanisława Kostki, gdzie ks. biskup Wincenty Tymieniecki odprawił mszę św., a następnie wygłosił kazanie do wojska.

W kościele obecni byli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, oraz wojskowych, z zastępcą dowódcy korpusu generałem Ledóchowskim i gen. Małachowskim na czele. Zapowiedziany przyjazd gen. Żeligowskiego ze względów technicznych nie nastąpił.

Po nabożeństwie pułk przedefilował przed Grand-Hotelem, gdzie zebrali się przedstawiciele wojskowości, oraz zastępca wojewody Darowskiego.

Po defiladzie, która wypadła znakomicie, szarże udały się do kasyna oficerskiego 31 p. S. K., żołnierze zaś otrzymali świąteczne porcje obiadowe.

W kasynie podczas obiadu wznoszono toasty na cześć prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ministra Sikorskiego. Wieczorem po odczytaniu licznych gratulacyjnych depesz, wygłoszono w koszarach szereg odczytów i prelekcji.

Uruchomienie „Widzewskiej Manufaktury"

STREJK ZOSTAŁ WCZORAJ ZLIKWIDOWANY.

(p) Dzięki interwencji wojewody Darowskiego, oraz inspektora Wojtkiewicza został w dniu wczorajszym zlikwidowany zatarg w zakładach przemysłowych „Widzewskiej Manufaktury". Robotnicy przystąpili do pracy na warunkach poprzednich bez podpisywania specjalnej umowy.

Bez nazwiska, lecz w kaftanie szaleńców

WŚCIEKŁA GONITWA PO ULICACH I DOMACH. — POKOPANI I POGRYZIENI POLICJANCI SCHWYTANI NA LASSO. — CHCIAŁ UCIEC PRZEZ WYBITE OKNO, LECZ WKOŃCU GO ZŁAPANO.

(p) W dniu wczorajszym posterunkowi policji państwowej z V-go komisarjatu: Jarzębowski i Lenartowicz znajdowali się na obchodzie swego rewiru. W chwili, gdy przechodzili oni ulicą Pomorską, ciszę wieczorną przerwał okrzyk: „trzymaj, łapać złodzieja!"

Policjanci nie zdążyli się jeszcze odwrócić, gdy z ulicy Wschodniej wypadł jakiś mężczyzna bez marynarki, w szalonym pędzie minął policjantów i począł w błyskawicznym tempie uciekać w stronę ulicy Wolborskiej. W pościgu za domniemanym złoczyńcą wzięli udział liczni przechodnie. W końcu zbieg wpadł do bramy domu przy ulicy Wolborskiej i tam ukrył się w klatce schodowej.

Na trzeciem piętrze wywiązała się gwałtowna bójka, nieznajomy stawiał zaciekły opór, gryzł, bił, kopał policjantów; ci zmęczeni bijatyką, nie zdołali go przytrzymać, gdy ten ześlizgnąwszy się z poręczy, pomknął na ulicę.

Policjanci puścili się w dalszą pogoń za złoczyńcą, który pragnąc opóźnić pościg swych prześladowców, schwycił z przejeżdżającego wozu sztukę towaru i rzucił nią w policjantów, owijając im głowy, niby lassem.

Wreszcie zdołano tajemniczego gościa obezwładnić i przyprowadzić do V-go komisarjatu. Tam jednak nieznajomy począł się w niebywały sposób awanturować i kategorycznie odmówił podania swego nazwiska.

Gdy kierownik komisarjatu, podkomisarz Smorczewski, kazał odprowadzić go do aresztu policyjnego, nieznajomy złapał krzesło i zakręcił niem i wybiwszy trzy szyby, usiłował uciec.

Wreszcie awanturnika obezwładniono i po nałożeniu kaftana bezpieczeństwa, odprowadzono go do aresztu, jednak pomimo usilnych starań ze strony policji, nazwiska jego ustalić nie zdołano, wobec czego odesłano go w dniu dzisiejszym do urzędu śledczego do wydziału daktyloskopijnego, celem ustalenia jego tożsamości.

Niebieski ptaszek fruwa

Wróg kina i kolei — Po „Lunie" i „Odeonie" ograbił „Orbis"

(p) Przed kilku dniami donosiliśmy o niesłychanem oszustwie, dokonanem w kasach kino teatru Luny, Odeonu i Casina przez nieznanego złoczyńcę. Obecnie mamy do zanotowania analogiczny wypadek w biurze podróży „Orbis".

W dniu onegdajszym zgłosił się do wspomnianego biura elegancko ubrany młodzieniec i podszedłszy do kasjera Heljodora Romanowskiego prosił go, by zmienił mu 500 zł. na drobne, ewentualnie sprzedał bilet do najbliższej stacji i wydał resztę drobnymi.

P. Romanowski począł obliczać pieniądze, a gdy doliczył sumy 300 zł., nieznajomy oświadczył, że śpieszy mu się, wobec czego czekać nie może, przeprosił grzecznie kasjera i oddalił się.

Po jego odejściu od kasy p. Romanowski począł obliczać pieniądze i skonstatował brak 200 złotych, które zręcznie skradł pomysłowy złodziej.

Powiadomiona o powyższem ekspozytura urzędu śledczego wszczęła energiczne dochodzenia w celu wykrycia tajemniczego złoczyńcy, który w tak pomysłowy sposób poszkodował na większe sumy „Casino", Lunę", „Odeon", a obecnie i biuro „Orbis".

Nie damy się

TELEFONY NIE MOGĄ PODROŻEĆ. — TAKIE STANOWISKO ZAJĄŁ I MAGISTRAT M. ŁODZI.

Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu rozpatrywał pismo radnego dr. Schwejga w sprawie projektowanego przez towarzystwo P. A. S. T. podwyższenia w Łodzi taryfy telefonicznej. W sprawie tej postanowiono zwrócić się do zarządu tow. P. A. S. T. z odpowiedniem pismem o utrzymanie dotychczasowych opłat

Nad morze

WYCIECZKA DO GDAŃSKA, HELU, ZOPPOT i GDYNI.

Dziś, w piątek, o godz. 8 min. 10 wiecz. wyjeżdża trzecia wycieczka ligi morskiej i rzecznej, w celu zwiedzenia Gdańska, Helu, Zoppot i Gdyni. Powrót we wtorek o godz. 10 rano. Uczestnictwo z kosztami podróży koleją i statkiem, oraz życiem i noclegiem w pierwszorzędnych lokalach — dla członków 60 złotych, dla gości — 65 złotych.

O 8-godzinny dzień pracy

ZATARG W FUNDUSZU BEZROBOCIA.

(p) Swego czasu związek pracowników instytucji użyteczności publicznej złożył memorjał na ręce obwodowego zarządu funduszu bezrobocia, w którym zakomunikował, że nie odpowiada za następstwa, jakie mogą wyniknąć wskutek zatrudniania urzędników w funduszu bezrobocia ponad przepisaną liczbę godzin.

W sprawie powyższej konferował prezes związku pracowników p. Kowalski z naczelnikiem, p. Olszewskim i ten ostatni przyrzekł dać w krótkim czasie odpowiedź.

Wskutek wyjazdu przewodniczącego inspektora Kuliczkowskiego, do Warszawy, rozwiązanie tej sprawy zostało odwleczone.

Jeśli nadejdzie odpowiedź odmowna p. Kowalski w imieniu związku pracowników P.U.P. zwróci się do władz nadzorczych z prośbą o interwencję.

O zasiłki i ubezpieczenie pracowników umysłowych

INTELIGENCJA ZACZYNA SIĘ INTERESOWAĆ SWYM LOSEM.

Międzyzwiązkowa komisja pracownicza, na zasadzie uchwały, zapadłej na wiecu pracowników umysłowych, odbytem w dniu 8-go b. m. zwróciła się do magistratu z prośbą o poparcie u władz centralnych sprawy, dotyczącej doraźnych zasiłków, oraz ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Magistrat na ostatniem posiedzeniu postanowił w tej sprawie wystąpić z odpowiednim memorjałem do rady ministrów.

Sanatorjum nauczycielskie

STANIE ONO W ZAKOPANEM DLA GRUŹLICZO-CHORYCH.

STWORZYŁ JE WYSIŁEK i SOLIDARNOŚĆ ORGANIZACJI NAUCZYCIELSKIEJ.

Do biura zarządu związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych w Warszawie wpłynęła na budowę sanatorjum w Zakopanem suma, dochodząca prawie do miljona złotych.

Nauczycielstwo, należące do tej organizacji, opodatkowało się na samopomoc leczniczą w wysokości 1 proc. od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19 miesiąc.

Budynek sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce, obliczony na 200 chorych, stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące sanatorja w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pośpiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się otwarcie i poświęcenie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

Na instytut radowy

CIĄGNIENIE LOTERJI ODŁOŻONE.

(p) Ciągnienie loterji fantowej, urządzonej na cele budowy instytutu radowego imienia Marji Skłodowskiej-Curie, odbędzie się dopiero w pierwszych dniach września. Przed ciągnieniem urządzona będzie wystawa fantów, między którymi jest bardzo wiele cennych przedmiotów.

Zjazd legjonistów

DZIAŁALNOŚĆ KOMISJI INFORMACYJNEJ.

Komisja informacyjna czwartego zjazdu legjonistów polskich będzie urzędowała od dnia 7 sierpnia r. b. od godz. 12 w poł. do dnia 9 sierpnia 12 poł. na wszystkich dworcach kolejowych w Warszawie Komisja ta będzie wydawała karty uczestnictwa oraz udzielała wszelkich informacji.

W cywilu i w mundurze

DO JAKICH ORGANIZACJI CYWILNYCH MOGĄ NALEŻEĆ SZEREGOWI.

(p) Władze wojskowe wyjaśniły instytucjom podwładnym, że udział szeregowych w krajowych stowarzyszeniach cywilnych ,nie mających charakteru politycznego, został uregulowany następująco:

1) podoficerom zawodowym w stanie czynnym i nieczynnym wolno należeć do krajowych stowarzyszeń cywilnych na warunkach obowiązujących oficerów zawodowych,

2) szeregowym zawodowym i nadterminowym wolno należeć, bez obowiązku meldowania o tem swoim przełożonym, do tych krajowych cywilnych stowarzyszeń sportowych, które będą imiennie ogłoszone przez dowódcę danego O. K.

Jako dozwolone dla szeregowych zawodowych i nadterminowych będą dowódcy O. K. ogłaszali tylko te stowarzyszenia sportowe, do których wolno należeć oficerom.

Wojna z mniszką

DO WALKI UŻYTE BĘDĄ SAMOLOTY I GAZY TRUJĄCE.

Przed kilku dniami z inicjatywy zarządu głównego ligi obrony powietrznej państwa wyruszyła komisja, pod przewodnictwem kierownika instytutu broni chemicznej podk. Wojnicz-Sianożackiego na Pomorze, celem przeprowadzenia akcji walki przy pomocy gazów trujących i rozsypywania proszku z aeroplanów przeciwko gąsienicy mniszki-brodnicy, która nawiedziła tamtejsze lasy i niszczy je w sposób zastraszający.

U braci strzeleckiej

ZEBRANIE PIĄTEGO ODDZIAŁU.

(p) W dniu 19 lipca, to jest w niedzielę o godzinie 10 rano w lokalu przy ulicy Sienkiewicza 3-5 odbędzie się walne zebranie V-go oddziału związku strzeleckiego. Zostanie dokonany wybór nowego zarządu, oraz referenta oświatowego.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 11 rano, tego samego dnia.

O. B. F. i P. U. P. P.

WYJAZD INSPEKTORA KULICZKOWSKIEGO.

(p) W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Warszawy przewodniczący obwodowego funduszu bezrobocia i P. U. P. P. inspektor Kuliczkowski w celu odbycia konferencji w zarządzie głównym F. B. w sprawie reorganizacji przeprowadzonych w tutejszym O. F. B.

Nadzwyczajne zebranie O. K. Z. Z.

SPRAWY ZWIĄZKOWE I SYTUACJA GOSPODARCZA.

(p) Dnia 7 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie zarządu okręgowej komisji związków zawodowych i zarazem wspólna konferencja z zarządami wszystkich związków zawodowych, wchodzących w skład O. K. Z. Z.

Omawiane będą nadzwyczajne sprawy związkowe, oraz sytuacja przemysłowa.

Powoli! Powoli!..

DOOKOŁA ROBÓT KANALIZACYJNYCH.

(p) Roboty kanalizacyjne na ulicy Andrzeja na przestrzeni od ul. 28 pp. S. K. do Gdańskiej zostały już ukończone i kanał jest ułożony; został on już przysypany ziemią, trwają jedynie prace końcowe i naprawiany jest chodnik

Obecnie rozpoczęto budowę kanalizacji na ulicy Lipowej, pomiędzy odcinkami ulic Kopernika i Andrzeja, gdzie zwieziono już materjał kanalizacyjny. Również na ulicy Pańskiej przy Andrzeja gromadzone są materjały kanalizacyjne.

Przy pracy

ROBOTNICA PORWANA PRZEZ PAS TRANSMISYJNY.

(p) W dniu wczorajszym w fabryce Gutmana przy ulicy Magistrackiej 21, robotnica Marja Witkowska, wskutek nieostrożności została porwana przez pas transmisyjny i doznała ciężkich obrażeń głowy. Pogotowie odwiozło poszkodowaną do zbiorni miejskiej.

Rozmowa nożowników

(p) Menasze Lewkowicz, zamieszkały przy ulicy Krótkiej nr. 5, przybył na stację pogotowia i prosił o nałożenie mu opatrunku, gdyż na placu Tanfaniego podczas kłótni z Dawidem Fujgusiewiczem, która przeistoczyła się w bójkę, został uderzony trzykronie nożem w głowę. Fujgusiewicza pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Po cudzą własność

RĘKA W KIESZENI.

Moszek Sznejderman, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej 5 zameldował w ekspozyturze urzędu śledczego, że gdy stał na placu Targowym, jakiś osobnik wyciągnął mu z kieszeni 450 złotych. — Złodziej uciekając poprzewracał kilka kramów i straganów, a następnie przychwycony, zaprzeczył jakoby skradł pieniądze.

Kieszonkowcem okazał się Adolf Rejtar, znany złodziej, kilkakrotnie karany.

PODROBIONYM KLUCZEM.

Jakób Kollerstejn, zamieszkały przy ulicy Aleje Kościuszki 53 złożył zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego, że nocy ubiegłej nieznani i niewykryci sprawcy zapomocą podrobionego klucza dostali się do mieszkania jego i skradli różnych rzeczy na sumę 1.500 złotych.

Nadesłane

POWRÓT DZIECI „OGNISK" Z KOLONJI LETNICH W HELENOWIE.

W poniedziałek 20 b. m. o godzinie 4.35 po poł. powracają dzieci „Ognisk" z sześciotygodniowego pobytu w Helenowie pod Warszawą.

Zarząd robotniczego wydziału wychowania dziecka prosi rodziców, ażeby oczekiwali dzieci na dworcu Kaliskim.

GUSTAW BRAUN

spółwłaściciel firmy „Braun i Hurewicz"

po krótkich cierpieniach zakończył życie dnia 15-go lipca.

W zmarłym straciłem nieocenionego towarzysza dwudziestoletniej wspólnej pracy i serdecznego, szlachetnego przyjaciela.

Głęboko dotknięty tym bolesnym ciosem składam hołd Jego nieodżałowanej pamięci i wyrazy najszczerszego współczucia pozostałej rodzinie

MIECZYSŁAW HUREWICZ.

Ofiara t. zw. „zastoju"

BEZROBOTNA PADŁA NA ULICY Z WYCIEŃCZENIA.

(p) W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zostało zawezwane do Antoniny Dośpiał, robotnicy od dłuższego czasu pozbawionej pracy, która na ulicy Wólczańskiej przed domem Nr. 62 padła bez przytomności.

Lekarz skonstatował, że Dośpiałowa uległa wycieńczeniu wskutek głodu.

Zaznaczyć należy, że Dośpiałowa zapomogi nie otrzymywała, gdyż fundusz bezrobocia uznał, że pracowała ona jedynie dorywczo.

Nocna napaść na Marszałka

OBROŃCY ZLATYWALI ZE SCHODÓW.

(p) W dniu onegdajszym, gdy Jadwiga Marszałek wchodziła schodami w domu przy ulicy Zawadzkiej 36 na III piętro z ciemności wyłoniła się jakaś postać i wymierzyła jej cios pięścią w twarz, a następnie napastnik począł kopać ją w brzuch.

Na krzyk napadniętej zbiegli się mieszkańcy. Napastnika zdołano schwytać dopiero na dole, uciekając, przewracał wszystkich po schodach.

Osobnikiem owym okazał się Antoni Rogala, napadniętej wogóle nieznany. Ponieważ przytrzymany odmówił wszelkich zeznań, zachodzi przypuszczenie, iż zaczaił się on na kogoś innego.

Jednak policja jest innego zdania i przypuszcza, że miał tu miejsce napad rabunkowy.

Ruch wydawniczy

H. BOGUSZEWSKA I H. KOŹNIEWSKA. — HISTORJA JEDNEGO ROKU. — KSIĄŻKA DLA MAŁYCH I DUŻYCH DZIECI.

Przez 200 z górą stron tej książki przewija się rok przeżyć ludzkich, radości, cierpień, prac i trosk, wplecionych w życie otaczającej przyrody.

Konglomerat barwnych, pełnych poezji opisów w formie 12 ugrupowań obrazków z natury, obyczajowo - moralnych, naukowych i fantastycznych (bajek), zastosowanych do każdego miesiąca roku — istny „duch kalendarza". Jak się trafnie i alegorycznie wyrażają autorki we wstępie książki.

Styl jasny i potoczysty.

Słusznie jest książka ta przeznaczoną dla „dużych i małych dzieci", z prawdziwą bowiem przyjemnością czytać ją będą i starsi.

„NAOKOŁO ŚWATA".

Do szeregu wydawnictw, którym zarówno pod względem treści jak i zewnętrznego wyglądu nic zarzucić nie można, należy miesięcznik „Naokoło świata", wydawany przez Gebethnera i Wolfa. W lekkiej formie porusza on cały szereg zagadnień zarówno z zakresu wiedzy jak i kultury.

Ostatni numer (15) zawiera kilka artykułów pierwszorzędnych piór, jak np.: o osadnictwie polskiem w Brazylji, o jaskiniach morawskich, o ruchu w wielkich miastach, o mieszkańcach Marsa, o kulcie tańca nowoczesnego i t. d. Uzupełnia je szereg ciekawych nowel doskonale ilustrowanych przez Jana Micharskiego, Bogdana Nowakowskiego, K. Sopoćkę i innych.

Krwawe rozruchy podatkowe

Łomża i Kolno w stanie wojny

Echa skandalicznych zajść na forum sądowem

Łomża i jej okolice przeżywały wielce senscyjne chwile w ciągu dwóch dni podczas rozpraw wielkiego procesu, źródłem którego były rozruchy na tle podatkowem w powiecie kolneńskim w gminie Turośl.

Dnia 11 kwietnia 1924 roku kierownik ekspozytury śledczej w Łomży aspirant Jarosiński, ukończywszy przeprowadzenie dochodzenia w sprawie powstałych na tle podatkowem rozruchów w pow. kolneńskim, w związku z wynikami tego dochodzenia, zatrzymał i osadził w areszcie dziewięć osób.

Naraz w Turośli około 9 godz. wiecz., tegoż dnia komendant posterunku Basza zawiadomił telefonicznie komendę powiatową w Kolnie, że tłumy ludzi ściągają ze wszystkich stron do Kolna, celem odbicia zatrzymanych i osadzonych w areszcie osób.

W starostwie po sprawdzeniu tej wieści, powzięto decyzję bronienia się w mieście. Obsadzono więc wejścia do miasta przez konną i pieszą policję. Szły forpoczty i wywiady — niczem ofenzywa wojenna.

Ze strony policji grzmiały wezwania: „rozejść się, będziemy strzelać!"

Ze strony tłumu padł strzał, a odpowiedzią nań była salwa policji. Tłum się cofał, a policja owładnąwszy dobrą pozycję, zaczęła zatrzymywać pod miastem i w samem mieście osoby podejrzane o udział w napadzie i spisywać protokuły. Wynikiem pochodu było wytoczenie 18 mniej lub więcej podejrzanym osobom sprawy karnej.

Dodajmy, że po cofnięciu się tłumu z pod Kolna, wobec obawy, że napad może się powtórzyć, że tłum do świtu może wydatnie zwiększyć swą siłę liczebną — w porozumieniu ze starostą, został wazwany do Kolna większy oddział policji z Turośli, który około północy wystąpił z t. zw. „marszem zabezpieczonym".

Istotnie podczas nocy wynikały formalne bitwy, policja natknęła się na różne bandy, badło dużo strzałów i salw z dziesięciu, przypuszczalnie, karabinów.

Zarzut postawiony 18-tu oskarżonym polegał na wzięciu udziału w zbiegowisku publicznem, które działając wspólnemi siłami uczestników, usiłując uwolnić z pod straży aresztowanych w Kolnie więźniów, uzbroiwszy się w kije i karabiny, dopuściło się przeciwdziałania przemocą sile zbrojnej policji, wezwanej do rozproszenia zbiegowiska i niedopuszczenia do uwolnienia więźniów.

Rozprawy bardzo gorące trwały dwa dni. Przewodniczył im wiceprezes sądu łomżyńskiego Skarzyński, przy udziale sędziego Wolskiego i sędziego śledczego Głowackiego.

Oskarżał pprokurator Rogowski. Bronili adwokaci: Fr. Paschalski i Wacław Szumański z Warszawy, senator P. Zubowicz i J. Lachowicz z Łomży.

Przewód sądowy, w czasie zbadania 40 świadków (16-tu ze strony oskarżenia), był wielce urozmaicony. Zeznania przedstawicieli policji budziły sensację przez swą sprzeczność w ustalaniu najważniejszych momentów sprawy.

Rewelacyjne zeznania złożył jedynie b. posterunkowy Dybkowski, który, po sprowadzeniu go pod przymusem na sprawę, ustalił, iż skoro już składał przysięgę, musi zeznać całkowitą prawdę. Oświadczył więc, że zeznania u sędziego śledczego składał po uprzedniem pouczeniu go przez starszyznę, iż nic złego o policji nie trzeba mówić.

Przemilczał więc świadek o tem, iż policja biła oskarżonych zaraz po aresztowaniu i na rynku w Kolnie po sprowadzeniu ich tam okutych w kajdany.

W końcu świadek — i to był punkt kulminacyjny jego zeznania — stwierdził, iż kurp Malinowski, który podczas strzelaniny na szosie został postrzelony w brzuch przez jednego z policjantów i leżąc w rowie wzywał ratunku, przez tychże policjantów, w obecności świadka, został „dobity kolbami, żeby się dłużej nie męczył".

Zeznanie to, które wywołało nadzwyczajne poruszenie i oburzenie w sali, dało powód prokuratorowi do zażądania od sądu odpisu tegoż zeznania, celem wszczęcia śledztwa.

Niemniej prokurator popierał samo oskarżenie, żądając dla wszystkich podsądnych po półtora roku więzienia.

Adw. Szumański w obronie swej mówił na wstępie o historji kurpiów — tego jedynego szczepu ludu polsk., który żyjąc od wieków w puszczy myszynieckiej nigdy nie zaznał pańszczyzny i kochał nad życie wolność i niepodległość; niepodległość nietylko swoją, lecz ojczyzny, z którą nierozerwalny związek przypieczętował tylokrotnie krwią. Wspomniał następnie o historycznych bitwach kurpiów w 1708 roku ze szwedami, w 1733 roku pod Jednaczewem z sasami, kiedy to zginął tak cudną śmiercią bohater ich Konwa, o bitwach ich w 1794 roku pod płk. Zakrzewskim, o bitwie pod Ostrołęką w 1831 roku, wreszcie o walkach kurpiów z odchodzącymi okupantami niemieckimi w 1918 r. i o bohaterskiej potyczce ich z bolszewikami pod Lemanem, gdzie również w 1922 roku pomnik na cześć bohaterów kurpiów stanął.

Powoławszy się na przysłowiową celność strzałów kurpiowskich („strzela, jak kurp"), które na festynach króla Stanisława Augusta ryły na deskach strzelniczych „S. A. R." obrońca wyprowadzał wnioski co do dobrych zamierzeń rzekomo zbrojnego pochodu, który mimo tylokrotnych pożyczek nie dał w wyniku nawet draśnięcia policji, pozostawił zaś trupa kurpia i rany kurpiowskie.

Zanalizowawszy znikomość materjału dowodowego co do wszystkich oskarżonych adw. Szumański zakończył przemówienie swe przytoczeniem roty przysięgi, składanej w myśl zeznań policji, przez idących w pochód. W przysiędze tej było przyrzeczenie „bronienia Rzeczypospolitej do ostatniej kropli krwi".

Adw. Paschalski poddał druzgocącej analizie prawnej osnowę aktu oskarżenia i wskazał na wielki nietakt władz samorządowych i policyjnych w postępowaniu z kurpiami.

Adwokaci, sen. Zubowicz i Lachowicz podkreślili polityczny fakt wyroku w pierwszym rzędzie wobec sąsiadujących z kurpiami mazurów pruskich, jak również wykazywali niewspółmierność dowodów winy z kwalifikacją prawną.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro świetna, niezwykle ciekawa i oryginalna, do głębi przejmująca sztuka Sz. Asza „Bóg zemsty", kóra cieszy się niebywałem powodzeniem i oklaskiwana jest co dzień entuzjastycznie przez publiczność. W rolach głównych pp. Jerzmanowska, Rodowiczowa, Rozwadowiczowa, Wołoszynowska, Święcimska, Komornicki, Mroziński, Wybrański i Żeromski.

W sobotę po południu sensacyjna sztuka E. Czirikowa „Komisarz sowiecki".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA. Dziś po raz ostatni niezwykle dowcipna, pełna wdzięku i niefrasobliwego humoru lekka komedja F. Arnolda i E. Bacha „Cnotliwy kobieciarz".

W sobotę występuje teatr, z niezwykle zabawnym i kapitalnym wodewilem Krenna „Oj te kobieciątki" z muzyką różnych kompozytorów, urozmaicony śpiewami i tańcami pod reżyserją p. Tatarkiewicza.

Obsadę tworzą pp. Dunajewska, Jakubińska, Łapińska, Szczęsna, Dębicz, Fabisiak, Krell, Szubert, Tatarkiewicz, Znicz, Wroński, Przerowski i Łabędzki.

Dekoracje projektował p. Kudewicz.

TEATR LETNI POPULARNY w ogródku „Scala". Dziś w piątek, po raz ostatni wesoły wodewill, urozmaicony pięknemi ewolucjami i aktualnymi kupletami p. t. „Panna w koszarach" z pp. Celińską i Wołowskim w rolach głównych. W sobotę premjera baśni fantastycznej ze śpiewami i tańcami „Pan Twardowski na Krzemionkach". Reżyseruje J. Pilarski. W soboty i niedziele stale odbywać się będą widowiska popołudniowe o godz. 4-ej. Sobotnie przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych do połowy, to jest od 50 gr. do 1.50. Początek przedstawień o godz. 9-ej wiecz. Koncerty o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro premiera „Pan Twardowski na Krzemionkach".

PRZED PREMJERĄ W TEATRZE POPULARNYM. W nadchodzącą sobotę teatr popularny, sięgnąwszy do skarbnicy arcydzieł swojskich, wystawia z całym pietyzmem i dużym nakładem dekoracyjnym baśń fantastyczną J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego p. t. „Pan Twardowski na Krzemionkach". Utwór nestorów sceny polskiej w opracowaniu literackiem Andrzeja Nullusa i muzycznem Z. Pilarskiego pod sprężystą wodzą reżyserską dyr. J. Pilarskiego wzbudził w mieście łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Dyrekcji teatru należy przyklasnąć za wydobycie z pod pyłu zapomnienia, tak miłego sercu i oku utworu pełnego staropolskiego wigoru.

„CAPELLA SISTINA" W ŁODZI.

Wkrótce zawita do Łodzi słynna na cały świat „Capella" sykstyńska, będąca chórem papieskim, do niedawna prowadzonym przez słynnego mistrza włoskiego Perosiego. Starożytna ta instytucja, pod dyrekcją obecnego kierownika, prof. Casimiri, wykonać ma w Łodzi i większych miastach Polski szereg dzieł religijnych różnych epok i styów. Organizacją powyższych koncertów zajął się polski czerwony krzyż oddział warszawski.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
17 lipca 1925 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
17 lipca 1925 r.

Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.

Komunikat zarządu № 21

1) Podaje się do wiadomości wszystkim klubom, że funkcje lekarza związkowego, w zastępstwie p. d-ra J. Krausza, objął p. dr. L. Prybulski, Zawadzka Nr. 1.

2) Poleca się klubom, aby się wypowiedziały za lub przeciw przesłanemu im regulaminowi wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O P. N. do dnia 27 b. m.

3) **Przypomina się klubom, że termin rozliczenia się ze skarbnikiem Ł. Z. O. P. N., p. A. Kahnem, upływa z dniem 24 b. m.**

4) Poleca się:

a) Klubom, które przeprowadziły badanie lekarskie graczy przez lekarzy klubowych, nadesłanie wydziałowi gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. książeczek osobistych, już wypełnionych, do dnia 21 lipca r. b.

b) Klubom miejscowym, które badały graczy przez lekarzy związkowych i dotychczas książeczek osobistych nie nadesłały, przesłanie tychże wydziałowi gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. do dnia 21 lipca r. b.

c) Klubom zamiejscowym zbadanie swych graczy i nadesłanie książeczek osobistych wydziałowi gier i dyscypliny Ł. Z. O P. N. do dnia 1 sierpnia r. b.

5) **Gracze, którzy do dnia 1 sierpnia r. b. nie zostaną zbadani i których książeczki osobiste nie będą w posiadaniu wydziału gier i dyscypliny Ł. Z. O. P. N. tracą z dniem tym prawo brania udziału w jakichkolwiekbądź zawodach.**

Komunikat Kolegjum Sędziów № 28

1) Obsadzono zawody o puhar:

dn. 18 b. m. (sobota) godz. 17:

boisko w Parku: Rapid — Hasmonea, p. Binke,

boisko przy ul. Wodnej: Concordja — G. M. S., p. Andrzejak;

dn. 19 b. m. (niedziela) godz. 11:

boisko w parku: Rudzkie Tow. — Orlę, p. Grajwoda;

2) obsadzono zawody towarzyskie:

dn. 19 b. m. (niedziela) godz. 11:

boisko Burzy w Pabjanicach: Burza — Siła, p. Bira;

3) wobec niewpłacenia taks przez zainteresowane towarzystwa nie obsadzono zawodów o puhar: Zjednoczenie — T.Z.S., W. K. S. — Szturm, Zgierskie Tow. — Hakoah.

4) Przypominamy, iż skarbnik K. S. przyjmuje wpłaty taks sędziowskich tylko w czwartek w lokalu Ł. Z. O. P. N. od godz. 7 i pół do 8 wiecz. Członkowie K. S. mogą zastać sekretarza K. S. w lokalu Ł. K. S., ul. Piotrkowska 108, w piątki od 7—9 wiecz., gdzie mogą zasięgać informacji w wątpliwych sprawach.

Wycieczka Ł. K. S.-u

Po niestrudzonej pracy nad ożywieniem życia sportowego i wytrwałej pracy na zielonej murawie, urządza łódzki klub sportowy dwudniową wycieczkę na wieś (za Koluszki) w dniach 18 i 19 b. m., by na łonie natury zażyć odpoczynku.

Polska — Węgry

W niedzielę dnia 19 b. m. na boisku T. S. „Wisły" w Krakowie odbędą się międzypaństwowe **zawody Polska — Węgry.** Skład reprezentacji polskiej jest następujący: Goerlitz (bramka), Olearczyk, Gintel (obrońcy), Hanke, Gieras, Zastawniak (pomocnicy), Słonecki, Batsch, Kuchar, Garbień, Szabakiewicz (napad).

KUPON ULGOWY
„Głosu Polskiego"
z dnia 17 lipca 1925 r.

Kupon ten daje prawo do nabycia
w teatrze świetlnym „Nowości"
ul. Główna Nr. 1
2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. we wszystkie dnie bez względu na seans i miejsce.

Kupon niniejszy jest **ważny tylko na dzisiejszy program „Hiszpańska tancerka".**

Hakoah (Wiedeń) -- Reprezentacja Warszawy

4:0 (3:0)

WARSZAWA, 16 lipca. (C-S). — **Odbyło się tu dziś sensacyjne spotkanie pomiędzy mistrzowską drużyną Austrji, a reprezentacją stolicy, które zakończyło się wyskiem zwycięstwem gości w stosunku 4:0. Hakoah wystąpił w swym zwykłym składzie, reprezentacja zaś w następującym: Domański, Czajkowski, Bułanow II, Hamburger, Zoller, Putzman, Łańko, Grabowski, Szenajch, Luksenburg, Krygier, Brak więc jedynie Lotha. Od samego początku Hakoah narzuca tempo żywe i ostre, do którego mało zgrana reprezentacja z trudnością się przystosowuje. Hakoah gra bardzo ładnie, miejscami pięknie. Drużyna gości doskonale zgrana, aczkolwiek wykazuje przemęczenie. Specjalnie uderza zrozumienie ataku z pomocą. Ciągłe ataki Hakoahu urozmaicone rzadkimi wypadami miejscowych, które rozbijają się jednak o dobrze dysponowane tyły przeciwnika. — Rezultatem przewagi Hakoahu w pierwszej połowie są trzy bramki, strzelone przez Eisenhoffera (2) i Gruenwalda (1). Po przerwie tempo gry nieco słabsze. U graczy Hakoahu uwidacznia się przemęczenie. — Eisenhoffer zdobywa czwartą bramkę. — Reprezentacja zrywa się do ataku, pragnąc za wszelką cenę uzyskać honorowy punkt — wszystkie jednak ataki paraliżuje świetny Fabian. Ostateczny rezultat gry 4:0 dla Hakoahu. Jest to miernik gry, mimo, że w ostatnich minutach miejscowi mieli lekką przewagę.**

Nie można pominąć milczeniem, że drużyna Hakoahu w ciągu sześciu dni rozegrała cztery mecze, co oczywiście odbiło się ujemnie na jej kondycji fizycznej. Na czoło wybił się Fabian. W reprezentacji obrona doskonała, pomoc słaba. Atak niezgrabny, wyróżnił się jednak solowemi akcjami Szenajch. Sędziował dobrze p. Mandl. Publiczności 6 tysięcy.

Komunikat Wydziału gier i dyscypliny № 30

Ustanawia się, jako ostateczny termin badania graczy, dotychczas niezbadanych, następujące kolejności: dnia 20 lipca o godzinie 7 (19) wieczorem.

Łódzki klub sportowy: 1) Śmigielski Bronisław, 2) Kamieniak Bronisław, 3) Laskowski Feliks, 4) Herc Leon, 5) Karolewski Stanisław, 6) Mihułka Zygmunt, 7) Weidemajer Artur, 8) Radomski Wacław, 9) Skórczyński Konstanty, 10) Śledź Antoni, 11) Utratny Edward, 12) Otto Zygm., 13) Hrynkiewicz Eugenjusz, 14) Feier Władysław.

O godzinie 7.15 wieczorem.

Łódzkie towarzystwo sportowo-gimnastyczne: 1) Francman Włodzimierz, 2) Uhman Gustaw, 3) Bestek Hugon, 4) Ludwiczak Józef, 5) Ronert Artur, 6) Fryc Józef, 7) Franc Alfons, 8) Sykuła Ignacy, 9) Winsch Artur, 10) Francman Alfred, 11) Szmytter Edward, 12) Sztrobach Rudolf, 13) Gutsch Adolf, 14) Hoffman Adam, 15) Milde Gustaw, 16) Grodzki Roman.

O godz. 7.30 wieczorem: **R. T. S. Widzew.** 1) Wojtczak Franciszek, 2) Filip Walenty, 3) Gerbich Józef, 4) Wojcik Władysław, 5) Stempiński Władysław, 6) Władźlik Bronisław, 7) Marcinowski Mieczysław, 8) Kowalewski Roman, 9) Kucharski Leonard, 10) Filipkowski Alfred, 11) Kuczyński Stefan, 12) Lass Zygmunt, 13) Kuczyński Stanisław, 14) Pryczek Bolesław, 15) Wołdanowski Feliks, 16) Ciupiński Leon, 17) Rękowski Karol.

O godz. 7.45 wieczorem: **Ł. T. S. Szturm:** 1) Szulce Gustaw, 2) Trieb Arnold 3) Czadek Eugenjusz, 4) Brzeziński Stanisław, 5) Abel Otton, 6) Andruszak Teodor, 7) Zerbe Ryszardt, 8) Zeidler Alfred, 9) Witwer Erwin, 10) Winkler Artur, 11) Sznajder Leon, 12) Radkie Eugeniusz, 13) Gruenwald Feliks, 14) Jańczyk Władysław 15) Zeidel Willi, 16) Szmechel Maks, 17) Bernstein Fryderyk, 18) Gietzel Erwin, 19) Śmigielski Bruno, 20) Fiszer Hugo, 21) Fiszer Brunon, 22) Fuks Paweł, 23) Fidler Ryszard, 24) Fiszer Alfred, 25) Hornig Paweł, 26) Hessenyk Hugo, 27) Jurczak Wacław, 28) Krauze Karol, 29) Miller Robert 30) Raiter Karol, 31) Rydinger Alfred, 32) Ryk Wilhelm, 33) Szlodyński Artur, 34) Szulc Kurt, 35) Zandner Brunon, 36) Wekwert Adolf, 37) Hesse Teodor, 38) Gering Alfred.

O godzinie 8.15 wieczorem: **Grono miłośników sportu:** 1) Podlaski Wiktor, 2) Cieślak Wacław, 3) Król Mieczysław, 4) Rakowiecki Leopold, 5) Wagenbichler Bronisław, 6) Szymański Władysław, 7) Szor Władysław, 8) Szor Wiktor, 9) Rasttig Alfons, 10) Skubała Jan, 11) Prym Janusz, 12) Zgierski Edmund, 13) Wieczorek Roman, 14) Kozak Stanisław, 15) Kowalski Michał, 16) Dytberner Henryk, 17) Fercho Józef, 18) Kuczyński Zygmunt.

O godzinie 8.30 wieczorem: **Żyd. stow. gimn-sport. „Hakoah":** 1) Rozenfeld Paweł, 2) Weksler Franciszek, 3) Wermund Ignacy, 4) Goldberg Salomon, 5) Krengiel Stanisław, 6) Zanger Leon, 7) Lipszyc Mojżesz, 8) Lubochiński Saul, 9) Młynarski Cvnek, 10) Moszenberg Gustaw, 11) Segał Rachmil, 12) Grinszpan Tadeusz, 12) Lewin Albert, 14) Edelbaum Jakób, 15) Edelbaum Henryk, 16) Lidor Józef, 17) Bernsztein Cudyk.

O godzinie 8.45 wieczorem: **K. S. „Concordia":** 1) Kałuszyner Stefan, 2) Taubwurcel Zygmunt, 3) Hirszberg Artur, 4. Łukowski Franciszek, 5) Owczarek Stefan, 6) Czajkowski Zygmunt, 7) Zieliński Mieczysław, 8) Gąsiorkiewicz Kwiryn, 9) Kunig Otto, 10) Magdziarek Edward, 11) Kiewski Józef, 12) Szulc Jan, 13) Wagner Alfons, 14) Majewski Ludwik, 15) Niewiarowski Leon, 16) Sapiński Wacław, 17) Palacz Mieczysław, 18) Kamiński Henryk, 19) Zeidlitz Czesław, 20) Hasenrick Maks.

O godzinie 9.21 wieczorem: **S. S. „Rapid":** 1) Werner Eugenjusz, 2) Makówka Andrzej, 3) Kulesza Józef, 4) Tiece Juljusz, 5) Nikel Alfred, 6) Henzel Teodor.

K. S. „Samson": 1) Abramsohn Arje, 2) Zysman Juda, 3) Lipsman Abram.

Żyd. stow. sp.-gimn. „Hasmonea": 1) Hasman Józef, 2) Srybnik Moniek, 3) Grosberg Maurycy, 5) Halberg Abram, 6) Tencer Chilek, 7) Wail Leon, 8) Katz Jakób, 9) Lachman Henry.

Badanie odbędzie się w lokalu Ł. Z. O. P. N. przy ul. Traugutta Nr. 4, II piętro i rozpocznie się punktualnie o godzinie 7 (19-tej) wieczorem.

Gracze, których książeczek osobistych wydział gier i dyscypliny dotychczas nie posiada, a którzy są obecnie graczami Towarzystwa, winni otrzymać od sekretarza książeczkę. Książeczkę tę przed badaniem należy oddać członkowi wydziału gier i dyscypliny, obecnemu przy badaniu.

(Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym).

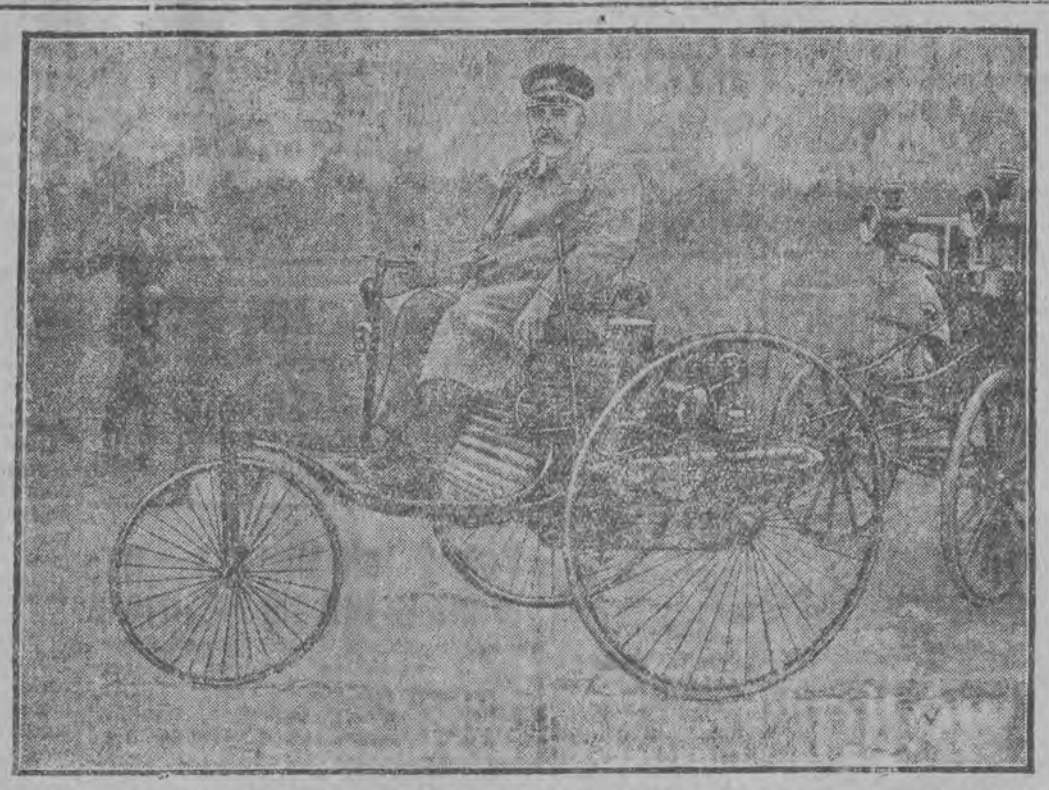

Pierwsze „auto" Benz'a z 1883 r., które znajduje się obecnie w muzeum monachijskiem

Piłka nożna

SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO URUGWAJCZYKÓW NAD „BARCELONĄ".

BARCELONA, 16 lipca. (C-S). **Ostatnie zawody klubu „National" Montevideo w Europie odbyły się dziś tutaj na boisku F. C. „Barcelony" w obecności rekordowej wprost liczby widzów. Mimo specyficznych warunków hiszpańskich, jak prawie, że niezdatne do gry boisko i nieprzychylna publiczność urgwajczycy wykazali się prawdziwie piękna i pobili mistrza Hiszpanji bezapelacyjnie w stosunku 4:0.**

WIEDEŃ—REWEL 2:0.

REWEL, 16 lipca. (C-S). Zawody międzynarodowe pomiędzy teamem Wiednia, a Rewla zakończyły się zwycięstwem wiedeńczyków w stosunku 2:0.

FRANCJA ZWYCIĘŻA ANGLJĘ W DAVIS CUP.

LONDYN, 16 lipca. (C-S). **W zawodach tennisowych o puchar Davisa pomiędzy Francja a Anglią prowadzi pierwsza w stosunku 3:1.**

WARSZAWA — GÓRNY ŚLĄSK.

WARSZAWA, 16 lipca. (C-S). Na niedzielny mecz reprezentacji stolicy z drużyną Górnego Śląska ustalony został następujący skład drużyny warszawskiej: Domański (W), Czajkowski (P), Bułanow II (P), Wójcik (L), Zoller (K), Szenajch (W), Tupalski (P), Loth II (P), Łańko (L), Grabowski (P), Krygier (P). Rezerwa: Wąsowicz (K), Luksenburg II, Akimow (L). Jako przedmecz odbędzie się spotkanie kl. „B" Team I — Team II. Górnośląski O. Z. P. N. wystawił następującą drużynę na mecz międzyokręgowy w Warszawie z reprezentacją stolicy: Wezer (Pogoń), Szeliga (Naprzód), Urbański (Pogoń), Kihaner (Śląsk), Żuber (Pogoń), Lubina (Policja), Górecki (Pogoń), Duda (Amatorski), Pazurek (Pogoń), Nastula (Naprzód), Konieczny (Pogoń). Rezerwa: Król (Orzeł).

DRUŻYNY WIEDEŃSKIE WE LWOWIE.

LWÓW, 16 lipca. (C-S). Pogoń gra w dn. 25 i 26 b. m. z Simmeringem, a 8 i 9 sierpnia z Vienną.

Lekka atletyka

PRÓBA BICIA REKORDU PRZEZ ŁUKASIEWICZA.

W dniu 18 b. m. zaraz po zawodach kobiecych o mistrzostwo Polski, a więc o godz. 18.30 Łukasiewicz (Polonja) będzie próbował pobić rek. Polski w biegu na 3 klm., ustanowiony jeszcze przed wojną przez Latawca (Pogoń — Lwów) 9:17:7.

MISTRZOSTWA BUDAPESZTU.

BUDAPESZT, 16 lipca. (C-S). Wyniki mistrzostw Budapesztu były następujące: 100 m. Görö 10.8; 200 m. Rozsagegvi 22.2 s.; 400 i 800 m. Barci 50.4 s. i 2:00; 1.500 m. Bejci 4.13.1; 5 klm. Grosz 15.27.8; 110 m. z płotkami Puspohy 16.8 s.; 200 i 400 m. z płotkami Szomfay 25.5 s.; wzwyż Gaspar 180 cm.; w dal i trójskok Szomfay 716 cm. i 1.37 m.; tyczka — Karlovicz 3.40 m.; kula — Darany 14.20 m.; dysk — Egri 42.88 m.; oszczep — Szepes 58.48 m.

Boks

SIKI POBITY.

BRUKSELA, 16 lipca. (C-S). W meczu bokserskim o mistrzostwo Francji wagi półciężkiej między senegalczykiem Siki a francuzem Fr. Charles'em, zwyciężył ostatni.

—x|x—

BIEG PŁYWACKI PRZEZ PARYŻ.

PARYŻ, 16 lipca. (C-S). Pływacki bieg przez Paryż na Sekwanie (11.750 klm.) wygrał włoch Bacigalupo w czasie 2:38:14.

Kupon teatralny
„GŁOSU POLSKIEGO"
ważny w dniu 17 lipca 1925 r.

Okazicie niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł 2.— za krzesło od 1 do 8 rzędu
„ 1.50 gr. za krzesło od 9 do 15 rzędu
„ 1.50 gr. „ kupon do loży A lub C.
1 „ „ do loży B lub D

na przedstawienie **„PANNA W KOSZARACH"**
w Letnim Teatrze Popularnym
w ogródku **„SCALA"** Cegielniana 16

Kasa czynna od g. 12 do 5-ej pp. i od 5-ej do 10 ej wiecz.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI" Łódź 17 lipca 1925 r.

Utworzenie grecko-polskiej izby handlowej
w Atenach

Miejski urząd Targu Poznańskiego otrzymał wiadomość od swego reprezentanta w Grecji, p. Slizińskiego, o utworzeniu się w Atenach z jego inicjatywy izby grecko-polskiej, mającej na celu nawiązanie stosunków eksportowo-importowych pomiędzy Grecją a Polską. W akcji tej przyjęli również udział p. inż. Z. Jankowski oraz p. poseł Andrycz i sekretarz poselstwa, p. Ptaszyński. Ze strony greckiej w organizowaniu powyższej izby wzięli udział: p. A. Chadzikiriakos, były minister narodowej ekonomji, prezydent związku greckich przemysłowców, p. Stamatopulos, prezydent związku kupców greckich, p. Papageorgiu, prezydent banku tessalskiego, poseł sejmu greckiego p.Chondropulos, poważny tamtejszy przemysłowiec, p. Hudaveroglus, znany przedstawiciel sfer kupieckich, p. Naslas, dyrektor banku oraz p. Mineyki kupiec polski na gruncie tamtejszym, dr. Warwaresu, radca i dyrektor banku oraz inni wybitni przedstawiciele tamtejszych sfer handlowych i przemysłowych.

Oficjalne otwarcie powyższej izby nastąpi w najbliższych dniach w poselstwie polskiem w Atenach.

Obecnie, po zawarciu traktatu handlowego polsko-greckiego, stosunki handlowe pomiędzy temi państwami mogą się rozwinąć na bardzo szeroką skalę. Grecja ogromnie się interesuje eksportem polskich towarów, czego dowodem są pomiędzy innemi liczne zapytania z Grecji, otrzymywane przez miejski urząd Targu Poznańskiego. W pierwszej linji mogłyby znaleźć dobry zbyt następujące artykuły:

Węgiel, nafta, benzyna, drzewo i lepsze gatunki sukna, szewjotów, materjałów wełnianych zimowych i letnich, tkaniny bawełniane, zapałki, cukier, mleko skondensowane, masło (konserwowane), farby, artykuły aptekarskie, maszyny i wszelkie wyroby metalowe, spirytus i jego przetwory etc.

Import w Grecji jest zasadniczo dozwolony dla wszelkich towarów i niezależnie od kraju pochodzenia. Państwa, posiadające traktat handlowy z Grecją, płacą przeciętnie połowę ogólnego cła płaconego przez kraje nie mające traktatu handlowego.

Zapłata za towar uiszcza się wogóle po okazaniu odnośnych dokumentów w jednym z tamtejszych banków (najpoważniejsze: Banque Nationale de Grece, Banque d'Athenes, Banque Commerciale de Grece, Banque Ionienno, American Express) przeważnie w funtach angielskich. Przy nawiązaniu ściślejszych stosunków z polską firmą otwierają firmy tamtejsze rzetelnym firmom polskim akredytywy płatne w banku w Polsce, po okazaniu dokumentów w tymże banku.

Z artykułów, które Grecja nawzajem mogłaby dostarczyć Polsce, należy w pierwszym rzędzie wymienić tytoń, wino, koniak, oliwki, olej oliwkowy, rodzynki, suszone owoce, marmur, kalafonium, skóry, terpentyna etc.

Byłoby wskazanem, aby przemysłowcy i kupcy polscy, zainteresowani w eksporcie do Grecji, poparli nowo-powstałą izbę, zapisując się na członków tej instytucji stworzonej z wielkim wysiłkiem przez naszych rodaków, zamieszkałych w Grecji, celem rozszerzenia polskiego eksportu. Wszystkie zapytania w tym kierunku należy skierowywać na razie do miejskiego urzędu Targu Poznańskiego, Poznań, ulica Głogowska 36—37.

— — — — — — —

Reprezentant Targu Poznańskiego w kolonjach angielskich, firma Tanti Bellotti Malta, komunikuje, że na rynku tamtejszym jest wielkie zapotrzebowanie na niektóre towary, które Polska mogłaby dostarczać. Wchodziłyby w rachubę np. takie artykuły, jak wyroby tekstylne, szale, chustki, drzewo budulcowe, wyroby drzewne, meble gięte, koszykowe i wiele innych.

Firma Tanti Bellotti, która ma rozległe stosunki w kolonjach angielskich, podejmuje się ułatwienia firmom polskim wprowadzenia się na tamtejsze rynki.

Interesowane firmy zechcą się zwracać do miejskiego urzędu Targu Poznańskiego, wydział 7 graniczny, Poznań, ulica Głogowska Nr. 36—37.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 16 go lipca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5.18,50
Franki franc. —.—

CZEKI.

Belgja —.—
Holandja 209 00
Londyn 25,33
N. York 5.18,50
Paryż 24.63 50
Praga 15,44.25
Szwajcarja 101.16.50
Sztokholm —.—
Wiedeń 73.285
Oslo —.—
Włochy 19,37,50
8 proc. pożyczka złota —.—
Pożyczka konwersyjna 43,50
10 proc. pożyczka kolejowa 90.—
Pożyczka dolarowa 68.00
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.70
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 20.20
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojene 16.75

Giełda akcjowa

Bank dyskontowy 5.25
Bank dla handlu i przemysłu 0.25
Bank handlowy 5.10
Bank zarobkowy 7.50
Kijewski 0.14—0.12
Chodorów 3.25 — 3.20
Gosławice 1.95 — 2 — 1.95
Firley 0.33—0.30—0.31
Polsk. przem. naft. 0.48
Cegielski 0.42—0.41
Lilpop 0.65
Norblin 0.80—0.79
Parowozy 0.45
Starachowice 1.75—1.62
Zieleniewski 12.50
Żyrardów 8.25
Haberbusch 6.05
Puls 0.48
Częstocice 1.60—1.50
Cukier 2.50
Węgiel 1.85—1.87—1.62
Nobel 1.60
Fitzner 2.70—2.75—2.70
Modrzejów 4.45—4
Ostrowieckie 6—6.10—6.05
Rudzki 1.19—1.20
Ursus 1.19—1.20
Zawiercie 11—9.75
Borkowski 1.20—1.18—1.20
Spirytus 2.15

Notowania złotego.

W dniu 16-ym lipca 1925 r.

Za 100 złotych:

Berlin	79.60—80.40
Londyn za jeden funt szterl.	25.53
New-Jork	19.25
Praga	648,50
Wiedeń czeki	135.55—136,15
bankn.	135.30—136,30
Zurych	98.62

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 16-go lipca (Pat). Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polskich	99.15—99.4
Czek na Londyn	25 21

Telegraficzna wypłata na:

Berlin	125,586—125.694
Warszawa	99 10—99,35
Paryż	24.57—24.65

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 16 lipca (Pat). Zamknięcie giełdy.

N.-York	4.86.12
Francja	105.08
Belgja	104.83
Włochy	130.56
Szwajcarja	25.04
Hiszpanja	33.48
Portugalja	2 46
Holandja	12.13.0
Danja	23.25
Norwegja	27.10
Szwecja	18.10
Helsingfors	193.00
Niemcy	20.42
Austrja	34.55
Praga	164.12
Warszawa	25 33

Myć ręce przed jedzeniem!!!

III URZĄD SKARBOWY podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 16 lipca 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

III Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległych podatków skarbowych odbędzie się dnia 23 lipca r. b. od godziny 12 r. do godz. 4 po poł. sprzedaż z publicznej licytacji zajętych ruchomości u niżej wymienionych płatników:

1. Litmanowicz Aron, Główna 53, 20 par męskich bucików.
2. Cytrynowicz Liba, Główna 53, 50 kg. mydła, waga i urządzenie sklepowe, pół beczki śledzi i worek kaszy.
3. Szlamowicz Gedalja, Główna 44, 50 kg. mydła, pół worka mąki, pół worka sody i urządzenie sklepowe.
4. Herszenberg Josel, Główna 46, 15 sukien damskich szewiotowych.
5. Lipszyc Gustaw, Główna 46, szafa do garderoby z lustrem.
6. Zundel Jakób, Główna 37, 20 par damskich pantofli.
7. Szymcio Jachwet, Główna 42, tremo.
8. Bornsztajn S., Główna 61, maszyna do szycia.
9. Turik Michał, Główna 55, tremo, kredens i stół.
10. Tondowski A., Główna 51, szafa do garderoby i tremo.
11. Wolnicki Andrzej, Główna 41, 10 par półbucików damskich.
12. Abramowicz Izrael, Główna 65, kredens.
13. Hudes Abram, Główna 67, 10 parasoli męskich.
14. Fogel Henoch, Główna 67, kredens kuchenny, wózek dziecinny, stół, zegar, 4 krzesła, waga i urządzenie sklepowe.
15. Cytkiewicz Wolf, Główna 65, 6 kołder, 15 koszul, 6 szt. towaru.
16. Herszman Chana, Główna 67, szafa do garderoby i tremo.
17. Zonszajn Chil, Główna 65, szafa, kredens, maszyna do szycia.
18. Czesniak Szmul, Główna 46, szafa do garderoby i kredens.
19. Sieradzki Moszek, Główna 56, urządzenie sklepowe i lustro.
20. Besterman Ajzyk, Główna 55, 3 tuz. krawatów męskich dług.
21. Zalc Chaim, Główna 55, 16 garnków emaljowanych, 7 cynkowych czajników, 10 wiader, 5 kotłów i 5 pralek.
22. Leszczyński Icek, Główna 53, 50 kg. mydła, 3 worki mąki pszennej.
23. Tondowski Icek, Główna 51, tremo, szafa, pianino.
24. Goldhirsz Lajb, Główna 46, tremo, kredens, szafa i stół.
25. Szałdajewski Dawid, Główna 42, 200 kg. mydła.
26. Gewircman Chaim, Główna 58, 6 kotłów cynkowych i 40 wiader emaljowanych.
27. Kronzylber Towia, Główna 56, 500 metr. podszewki.
28. Szafirman Dawid, Główna 53, 4 kołdry watowe, 15 tuz. pończoch damskich.
29. Honigman Szmul, Główna 42, maszyna do szycia.
30. Łaskier Chil, Główna 53, szafa, kredens i kanapa.
31. Chmielnicki Abram, Główna 53, 10,000 szt. papierosów bez munsztuków.
32. Zylberszac Izrael, Główna 41, 10 garniturów męskich.

Wyżej wymienione przedmioty można obejrzeć w dniu licytacji na miejscu sprzedaży.

NACZELNIK URZĘDU:
w z. **SZOSLAND.**

5696—1

PRZEZNACZENIE!

Poznaj siebie, kim jesteś? Kim być możesz? Szyller-Szkolnik—Psycho - grafolog. Autor prac naukowych określa charakter, zdolności, zalety i wady. Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, otrzymasz naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop, ułożony przez słynne medjum Mlle Evigny. Analizę horoskop wysyłamy po otrzymaniu trzech złotych. Osobiście przyjmuje dwunasta-siódma. Doświadczenia naukowe Szyllera-Szkolnika zaszczycone chwalebnym protokółami towarzystw Warszawy świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego. Adres: Warszawa, Psycho - grafolog Szyller-Szkolnik, Piękna dwadzieścia pięć. 5551-2

Dr. med.
Józef Kon
Choroby dzieci.
Przyjmuje chorych, ul. **Piotrkowska 5. telef. 33-99** od g. 4½ do 6 po poł.
Mieszkanie prywatne: ul. 6-go Sierpnia 3. 46-3

Dr.
Edmund Ekkert
Kilińskiego 143
trzeci dom od Głównej.
Choroby skórne weneryczne i dróg moczowych.
Godz. przyjęć od 1—3 i od 7—9 w.
Panie od 5—4.

GIEŁDA PRACY

PRACOWNIA ARTYSTYCZNA
ręcznych robótek przyjmuje zamówienia na biały i kolorowy haft, suknie jedwabiem i koralami, oraz mereżki, aplikacje, toledo na bieliznę i filet na kapy i poduszki. Ceny niskie. Margulies, Kilińskiego 46, front I p. 692—1

POSZUKUJĘ
zdolnego czeladnika blacharskiego. Wiadomość: Kilińskiego 201. 694—2

INTELIGENTNA PANNA
poszukuje posady do dzieci i pomocy pani domu Piotrkowska 151 m. 5. 695—1

POSZUKUJĘ
panny do dwojga dzieci w wieku 4 i 5 lat. Oferty proszę składać do „Głosu Polskiego" sub „B. M." 5701—1

MŁODA
sympatyczna separatka pragnie się zająć domowem gospodarstwem u samotnego mężczyzny. Oferty proszę składać do Administr. „Głosu" pod „Pabjaniczanka". 674—3

POTRZEBNY
do stolarni zdolny podręczny. Radwańska 44 stolarz. 659—3

POTRZEBNA
wychowawczyni do półrocznego dziecka, która mogłaby jednocześnie zarządzać gospodarstwem domowem. Oferty wraz z podaniem warunków składać do Adm „Głosu Polskiego" sub „Opieka" 468—3

TECHNIK
dentystyczny poszukuje posady. Łask. oferty do „Głosu" sub „T. D." 5556—3

LOKAL
dla instytucji społecznej na I-em lub II-em piętrze, front, w centrum, około 12 pokoi, **poszukiwany.** Pośrednicy wykluczeni. Oferty do „Głosu" sub „B. 32". 5681—2

PENSJONAT
A. Dobrowolskiej
w Poddębinie.
Pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna. 691-1

Pokaż jak piszesz—powiem Ci jak się spisujesz
I Polski Instytut Grafologji naukowej, badanie charakteru i zdolności z **pisma** odręcznego danej osoby Prof. H. GRALSKIEGO znawcy sądowego, Kraków, „PRASA" Karmelicka 16. Taksa 10 zł. Grafologja naukowa nie ma nic wspólnego z „wróżbą" szarlatanów.

Ogłoszenia drobne
Po 10 groszy za wyraz.
Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr

Kupno i sprzedaż
Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski, Piotrkowska, № 69, w podwórzu. 4022—15

Sprzedam bormaszynę pasową w dobrym stanie. Obejrzeć można Nowo-Targowa 10, u pana Zielińskiego w ślusarni 58 3-k

Bredens mały pokojowy, szafa, stół, szafa sklepowa i inne różne meble tanio do sprzedania. Ul. Nawrot 95, u stolarza. 5702—2-k

Lokale, mieszkania
Mieszkanka samodzielnego lub przy rodzinie poszukuję. Oferty do „Głosu" pod „M." 5705-2-m

Mieszkań 1—2—3 pokojowych poszukuje biuro „Ogniwo" Sienkiewicza 67. Warunki korzystne. 97 2-m

Pokój nieumeblowany z elektrycznem oświetleniem oddzielnem wejściem wynajmę solidnemu panu. Cegielniana 6 II piętro m. 6 698—1 m

Po wynajęcia 3 pokoje umeblowane lub bez mebli, pojedyńcze czyli razem Piotrkowska № 134, m. 9. 522—2 m

Przyjmę 2 osoby na mieszkanie Nawrot 42 m. 8. 695—1-m

Pokój umeblowany do odnajęcia. Wiadomość Kilińskiego 79 m. 9. 690—1-m

Pokój ładnie umeblowany oddam. Ewentualnie małżeństwu. Oferty do „Głosu" „Przy rodzinie". 698—1-m

Zagubione dokum.
Nowakowski Józef zgubił książeczkę wojskową, paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz legitymację zapomogową № 194 5700-1 z

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs.** W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86. Redaktor odpowiedzialny: **Władysław Magalski.**